

Ziajówna — Wrocławski — mistrzowska para Polski

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 1 — Katowice, Nowy Rok 1951 — Cena 45 gr

W Nowym Roku - po nowe sukcesy!

Za chwilę zegary wybiją godzinę 12. Zamkniemy kronikę 1950 roku, a księgowi otworzą inicjały rachunku strat i zysków oznaczonego kolejną cyfrą 1951. Wejdziemy w nowy rok.

Spojrzenie wstecz na przełomie dwu dat oddzielonych dwunastu uderzeniami zegara jest tak długo okazją do rozrzewniającej kontemplacji, dokąd głosu nie zabiorą specjaliści cyfr, hrabliności statystycy, buchalterzy operujący tajemniczym językiem pełnym „sald", „bilansów", „kredytów", „debetów", „mank".

Oni to obliczać będą skrupulatnie wszystkie zyski, „odważać" drobiazgowo wszystkie straty, nie darują żadnej pozycji, nim nie umiejscowią jej po lewej lub prawej stronie rocznego rachunku.

Jesteśmy spokojni o wynik ostateczny tych operacji rachunkowych. Rok 1950 zamykamy poważnym dorobkiem sportu i wychowania fizycznego. Widnieją w nim radosne pozycje wielu setek tysięcy startujących w imprezach masowych, czerwonym ołówkiem podkreślone są rezultaty zwycięskiej ofensywy na wieś i zakłady pracy, [illegible] setki zespołów i kół. Z gąszcza cyfr wyrastają wyraźne, mocne kontury organizacji ludowej kultury fizycznej, oparte na fundamencie historycznej dla sportu uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

Wzrosła niepomiernie armia ludzi uprawiających sport, wychowanie fizyczne stało się w swej treści masowym ruchem i jakkolwiek nie zamierzamy [illegible] siep w stosunku do lat ubiegłych jest [illegible] zanotowaliśmy poważne osiągnięcia w rozdziale sportu wyczynowego. Rekordy pływaków, lekkoatletek, sukcesy gimnastyczek, żeglarzy, pilotów szybowcowych, tenisistów i siatkarek — to czołowe pozycje świadczące o wyraźnym kroku naprzód w bitwie o podniesienie poziomu szczytowych osiągnięć.

Mimo całej swej magicznej potęgi, cyfry nie są w stanie wyrazić wszystkiego. Nie powiedzą więc wszystkiego o naszych kontaktach międzynarodowych, które w minionym roku związały polski ruch sportowy silnymi więzami przyjaźni ze sportowcami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

A jak dumna jest pozycja świadcząca o [illegible] do walki o pokój! Brygady produkcyjne [illegible] większą ilość zakładów pracy, stanowią niemniejszą dumę naszej kultury fizycznej, świadomej swych obowiązków wobec zadań wynikających z Planu Sześcioletniego.

Wchodzimy w nowy rok z pokaźnym dorobkiem.

Ale bilans nie polega wyłącznie na sumowaniu zysków. Obejmuje również i straty. Nie obeszło się i bez nich — rzecz jasna. Zrzeszenia sportowe wykazały się zbyt dużym „mankiem" w swej gospodarce kołami i klubami. Sprawność organizacyjna wiele ucierpiała od ucisku biurokratycznych akcji, a wychowanie ideologiczne sportowców stanowi dług wymagający natychmiastowego uregulowania. Na mapie rozmieszczenia kół i ludowych zespołów sportowych widnieje dużo białych plam, świadczących o niedostatecznej aktywności organizatorów ruchu sportowego.

Stratami legitymuje się również i poważna część sportu wyczynowego, w którym wadliwie prowadzono akcje szkolenia narybku i podnoszenia kwalifikacji kadry reprezentacyjnej.

Zysk rocznej pracy napawa słuszną dumą i stanowi uzasadnioną podstawę do optymizmu. Przeniesiemy go więc do nowej księgi rachunkowej roku 1951. Widnieją w niej już po stronie „ma", a więc do wykonania — pozycje planu zatwierdzonego uchwałami III plenum GKKF.

Wzrost liczby kół i ludowych zespołów sportowych, 150.000 zdobywców odznaki SPO, która stanowić ma istotną treść ludowej kultury fizycznej, szeroka akcja szkolenia ideologicznego, obejmująca wszystkich działaczy i sportowców, podniesienie poziomu sportu wyczynowego, usprawnienie organizacyjnego aparatu k. t., oto główne zadania, jakie ma do spełnienia w roku 1951 polski ruch sportowy.

Wielkie to są zadania, ale gdy spoglądamy na dotychczasowe zdobycze, gdy analizujemy dotychczasowe osiągnięcia trudno nie wyrazić mocnego przekonania że rok 1951 przyniesie pełną realizację wytycznych III plenum GKKF, że z nadwyżką wykonany zostanie zakreślony plan.

„[illegible] polskim, by na swym odcinku działania dążyli do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi zdolnych do wytężonej i ofiarnej pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju" — pisał w swym liście do sportowców Prezydent Bolesław Bierut.

Wchodzimy w nowy rok przepojeni entuzjazmem i mocną wolą wypełnienia bez reszty tych wskazań największego przyjaciela polskiej młodzieży, opiekuna polskich sportowców Prezydenta Bolesława Bieruta.

Rozpoczynamy nowy etap w ruchu sportowym z głębokim niezłomnym postanowieniem wykonania wszystkich zadań, wynikających z roli, jaka przypadła kulturze fizycznej w budowaniu socjalistycznej ojczyzny, kraju wolnych, szczęśliwych ludzi, walczących o zabezpieczenie trwałego pokoju na całym świecie.

Owiani głęboką wiarą wykonania dumnych zadań, sportowcy polscy przesyłają u progu nowego roku braterskie pozdrowienia milionom sportowców Związku Radzieckiego, przodującym w walce o postęp i pokój i łączą się uczuciami przyjaźni i niewzruszonej solidarności z wielomilionową rzeszą sportowców na całym świecie nieugięcie walczących o pokój.



„Zbójnicki" w wykonaniu Sojki i kujawiak w wykonaniu Jajszczokowej i Osadnika.

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY

Najlepsze warunki śniegowe dla narciarzy istnieją w Tatrach i Karkonoszach. Temperatura utrzymuje się w granicach od minus 8 do minus 11 stopni.

Warunki do jazdy możliwe na polanach i halach oraz w kotłach. Na nartostradach w Tatrach należy zachować ostrożność.

W górach i miejscowościach górskich stan pokrywy śnieżnej według danych z czwartku, 28 bm. przedstawia się następująco:

Zakopane 10 cm, Gubałówka 12, pod Skocznią 9, Kuźnice 14, Kalatówki 32, Hala Kondratowa 39, Ornak 22, Dolina Chochołowska 28, Dolina Pięciu Stawów Polskich 89, Kasprowy Wierch 110, Morskie Oko 29, Poronin 10, Bukowina 14, Nowy Targ 12, Krynica 9, Iwonicz 10, Szczawnica 6, Rabka 10.

Wisła 5 cm, Istebna 4, Koniaków 2, Szczyrk 10, Zwardoń 9, Rajcza 3, Zawoja 7, Barania Góra 22, Klimczok 15, Skrzyczne 15, Babia Góra 10.

Karpacz 32 cm, Szklarska Poręba 10, Śnieżka 82, Śnieżne Kotły 75, Szrenica 70, Hala Szrenicka 45, Łabski Szczyt 50.

Nowy sukces łyżwiarzy Stali z Katowic

Publiczność niekoniecznie musi wniknąć w tajniki fachowości poszczególnych gałęzi sportu, aby właściwie ocenić wyczyny zawodników. Będzie ona entuzjazmować się zawsze tym, co piękne, co wzbudza podziw dla sprawności ludzkiej.

Odnosi się to szczególnie do jazdy figurowej na lodzie. Podczas wtorkowego poranku jazdy figurowej na „Torkacie", znaleźliśmy potwierdzenie słów, wypowiedzianych na wstępie.

Pierwszy numer programu, to występ 6 i 8-letnich pociech. Reakcja na trybunach? Pełne życzliwości uśmiechy widzów, gorące oklaski, entuzjastyczne wypowiedzi „kibiców" w różnych granicach wieku. Jakiś starszy pan pochyla się nad swoją 5-letnią, może, córeczką i usiłuje ją przekonać:

— Widzisz, Basiu, to nie takie trudne... Te dziewczęta na lodzie są niewiele starsze od ciebie. Poćwiczysz i także będziesz... tak jak one. Zapiszemy cię do klubu, prawda?

Maleństwa, a uwija się na lodzie przeszło 25 chłopców i dziewcząt, wykazują wiele umiejętności. Udawały się pomyślnie „trójki", siadane piruety, bardzo dobrze i pewnie wykonywali wszyscy „jaskółki" — widać było dobrą szkołę podstawową, bez której marzyć nie można o sukcesach.

Pokaz skończony, trybuny domagają się bisowania.

Na lód wybiega **Basia Jankowska** — rumiane 10-letnie dziewczę. Występuje solo. Skoki, trójki, kroki i piruety łączą się w jedną harmonijną całość. Dobre powiązanie poszczególnych ćwiczeń, spora doza talentu i dużo wdzięku, oto zalety młodej łyżwiarki.

Ostatni akord dziecięcych występów na tafli, to pełny humoru, zawadiacki taniec marynarski w wykonaniu **Pelki Sybilskiej**. Niemilknące brawa wynagradzają ten własnej kompozycji, a pełen werwy taniec.

Ulubieńca publiczności katowickiej — **Sojkę**, powitały rozjaśnione twarze widzów. Tym razem Sojka wystąpił w tańcu zbójnickim. Piękny, efektowny strój, wspaniale oddany charakter tańca, zrobiły na widzach ogromne wrażenie. Niewątpliwie, Sojka należy do łyżwiarzy o najszerszym wachlarzu ćwiczeń. Czegóż w jego „zbójnickim" nie widzieliśmy? Z ośm piruetów, najtrudniejsze skoki, (które z taką pilnością wyławiają znawcy „tajemnic" jazdy figurowej) a wszystko to Sojka potrafił misternie wpleść w swój program „zbójnickiego".

Tańce ludowe na lodzie zdobywają sobie coraz większą popularność. Kujawiaka w wykonaniu wicemistrzowskiej pary **Osadnik** — Jajszczokowa, publiczność katowicka widziała już kilkakrotnie. I za każdym razem brawa odzywają się coraz większe. Inna rzecz, że i wykonanie kujawiaka jest coraz lepsze. Oba te tańce ludowe były przyjemnym preludium sportu łyżwiarskiego, dały one przedsmak oczekujących ich wrażeń.

My także oczekujemy najbliższych występów łyżwiarzy z większym optymizmem, niż... chociażby rok temu.

(J. N.)

Wszystkim czytelnikom, sympatykom i współpracownikom, działaczom sportowym i sportowcom

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

życzy redakcja »SPORTU«

Pracowite dni narciarzy w Zakopanem

Coraz bardziej zimowo wygląda Zakopane. Śnieg przyprószył stare pokłady śnieżne na halach, tak że obecnie warunki narciarskie są miejscami wcale znośne. Wprawdzie tu i ówdzie głazy i kamienie wystają ponad normę z osadu śnieżnego, jednakże nie hamuje to zapału licznych narciarzy. Za to na Kasprowym Wierchu panuje istne zatrzęsienie śniegu, mimo, że „odgórna" dystrybucja nie zawsze spełnia życzenia sportowej klienteli. Ponad metr puchu zmarzniętego, zaprasza entuzjastów nart, do czego tylko zbiera ochota, a więc do szusu, zakosów, łuków, pługowania i tym podobnych ewolucji.



Jerzy Schindler (Gwardia) w czasie treningu biegu slalomowego na Kasprowym. Foto Link

Na Bystrem, w bazie szkoleniowej GKKF, jest coraz gwarniej. Do już ćwiczących od kilkunastu dni narciarzy NRD i Gwardii, doszli azetesiacy, którzy reprezentować będą Polskę na ogólnoświatowych zimowych igrzyskach akademickich w Polana Orasul Stalin w Rumunii. Akademicy przebywać będą na skoszarowanym obozie aż do dnia wyjazdu.

Codziennie odbywa się trening. To na skoczniach, na hali Kondratowej, czy w dolinie Kościeliskiej, to znów biegaczy w terenie, najczęściej na Kalatówkach i wyżej na hali Kondratowej. Niemcy przywieźli młodych specjalistów kombinacji klasycznej, świetnie zapowiadających się na przyszłość. Szczególnie w skokach można zaobserwować duże ich zdolności. Wśród Polaków chwycili już formę skokową Daniel Gąsienica i Leopold Tajner. Po raz pierwszy w tym sezonie rozpędzali się do lotu narciarskiego skoczkowie, którzy do tej pory słuchali wykładów w murach swojej uczelni. Debiutowali: przyszły lekarz, T. Kozak i kształcący się na architekta, Stanisław Kowalski.

Z radością powitali narciarze na Bystrem wiadomość o przyjeździe ekipy Filmu Polskiego. W specjalnym pokazie zostaną wyświetlone filmy szkoleniowe m. in. montaż z ostatniej olimpiady zimowej w St. Moritz.

Z dziennika narciarzy NRD w Zakopanem (Patrz strona 8)

Czołowe narciarki NRD



Gerda Muhlhaeisen, Sieber Geidrein i Gerda Uhlig — zawodniczki NRD przebywające obecnie na obozie treningowym w Zakopanem. Foto Link

PIŁKARSKIE problemy

Rzeczy stare, ale... ciekawe z minionego sezonu

Ubiegły sezon piłkarski zatarł się już w pamięci nawet zagorzałych zwolenników piłkarstwa. Bilans spotkań międzypaństwowych tabele mistrzostw klasy państwowej — podsumowane zostały już dawno.

Na tle filmu piłkarskiego całego sezonu, nie trudno odszukać stare akcenty obok nowych i ciekawych, które przemijają bez większego wrażenia w pogoni za punktami mistrzowskimi, radością zwycięstw czy smutków porażek. Powróćmy do nich jednak, bo w kronikach ubiegłego sezonu powinny być zanotowane.

Na boiskach panuje system „trzech obrońców"

W ubiegłym sezonie nasze czołowe drużyny ligowe niemal zgodnie przyjęły jednolity system gry — „trzech obrońców". Na całe szczęście ustały więc swary i dyskusje na tematy taktyczne i gromadzie czołowych zawodników nietrudno było odnaleźć wspólny język piłkarski. Lepiej lub gorzej, żywo, sztywno lub z polotem zasady taktyczne jak nigdy dotąd absorbowały zawodników, trenerów i kierowników. W wyniku tego nawet słabsze zespoły mogły się zdecydowanie opierać silniejszym przeciwnikom. Nie można oczywiście powiedzieć, że piłkarze nasi posiedli już wszystkie „rozumy" taktyczne, ale nie można też pominąć milczeniem znacznej poprawy tych atutów. Dużą zasługę przypisać tu możemy prawdopodobnie trenerom. Na dalsze postępy czekamy w przyszłym roku.

Mistrz na starą nutę

Z gromady czołowych drużyn wyłamuje się jeszcze odmiennym systemem prowadzenia gry mistrzowska „Gwardia". Krakowski zespół przyswoił sobie, zresztą z dużym powodzeniem, pośredni sposób obrony własnego [illegible] — Owszem — „trzech obrońców" asekuruje Jurowicza, ale rolę tę przyjmują na siebie doraźnie boczni obrońcy z uzupełnieniem jednego pomocnika. Środkowy z tej trójki gra wtedy jako sztoper, bo Szczurek daleko wysunięty do przodu, pochłonięty ofensywnymi zadaniami, trudzi się tylko wylanywaniem akcji przeciwnika w ich zarodku, gdzieś bliżej bramki przeciwnika, niż swojej własnej. Krakowska obrona przesuwana w razie konieczności na najbardziej zagrożone miejsca, nie ma poważniejszych trudności z niemrawym lub szablonowym atakiem, a za to gdzieś w środku pola zwolniony od trosk obronnych Szczurek z pomocą Rupy czy Mamonia, zbiera co się da, pchając wspólnie atak i przeciwnik miesza swoje szyki, gubi się, nie grając tak marnie, jak wynika to z przebiegu gry.

Mimo to nie radzimy naśladować mistrzów. Przy posiadanej przez nich technice [illegible] mogą sobie oni na to pozwolić, a kto chce, ten niech szuka w systemie „trzech obrońców" nowych odmian, wariantów — bo cała ich masa czeka na „odkrycie" — a my na to — „do przyszłego sezonu".

Hajże na Cieślika i Gracza

Stary, oklepany już pomysł taktyczny był z uporem stosowany przez drużyny i trenerów. Jeżeli w ataku przeciwnika grać będzie Cieślik, Gracz czy jakiś inny groźny napastnik, to do krycia jego odkomenderowany zostanie specjalnie jeden z pomocników, otrzymujący polecenie pilnowania go „jak oka w głowie". Do napastnika z lepszym czy gorszym powodzeniem przylepia się „cień". Czy będzie wtedy pozytywnym zawodnikiem w całości gry taki właśnie odkomenderowany, to już nikogo nie obchodzi, niech tylko nie gra Cieślik czy Gracz.

Nieprawda losy spotkania rozgrywają się i bez tych zawodników, bez najgroźniejszych napastników, bo tylko pozornie odsunęło się niebezpieczeństwo, jeżeli odkomenderowany pomocnik bezdusznie i szablonowo wypełnia swoje polecenia. Gonił tak sobie kiedyś bez ładu po boisku za Cieślikiem Janeczek, a inni przez ten czas strzelali bramki — Mietek Gracz też już nie jednego „osobistego wroga" odciągnął z pola [illegible] dając swoim kolegom większą swobodę poczynań.

Słuszna zasada taktyczna, ale nie wolno jej przyjmować szablonowo i stosować z manierą. Daje wtedy odwrotne rezultaty. Czas z tym skończyć!

Środkowy tu — środkowy tam

W powodzi szablonowej i chronicznej już słabości naszych formacji defensywnych, mile wkradła się w ubiegłym sezonie sylwetka środkowego napastnika — nowego formatu.

Nie chodzi nam w tym wypadku o podnoszenie umiejętności Breitera, bo Ślązak ma jeszcze przed sobą daleką drogę do doskonałości piłkarskiej, ale godny podziwu jest sposób gry, jaki sobie przyswoił. Środkowy rozgrywający — tak go można nazwać, lub może zupełnie prosto „środkowy tu — środkowy tam". Wszędobylski kierownik ataku, włączający się do gry na każdym polu boiska i po każdej stronie, tam gdzie jego obecność może zaważyć na szali powodzenia akcji drużyny. To nowoczesne ujęcie gry środkowego napastnika powinni sobie przyswoić młodsi piłkarze, zrywając z sylwetką tkwiącego uporczywie na środku przedpola. Ciągłe dążenie do zmiany pozycji, do niespodziewanego zwiększenia przewagi liczbowej drużyny w najbliższym polu, gdzie rozgrywana jest akcja, do stałych prób odciągnięcia środkowego pomocnika spod jego bramki aż na linie boczne boiska — to pachnie już nowoczesną grą, to mały krok naprzód na piłkarskiej drodze do podniesienia poziomu gry. Breiter był pierwszy — czekamy na [illegible].

„Krycie pól" — czy „każdy swojego"

Na tle tegorocznego sezonu to najaktualniejszy temat piłkarski. Porzućmy spory o właściwy system gry, w dalszym ciągu mimo to trzeba dążyć do przyjęcia jednolitej zasady. Kryjemy odpowiednie pola gry czy przyjmujemy zasadę „każdy kryje swojego przeciwnika". Pierwsza zasada tkwiła głęboko w dawnym systemie gry otwartej, gdzie każdy z graczy odpowiadał przede wszystkim za wyznaczone [illegible] w miarę możliwości odpowiadał za określonego przeciwnika. Z przyjęciem systemu „trzech obrońców" przyjęto zasadę „każdy swojego" a więc ściśle i konsekwentne krycie jednego z graczy przeciwnika, niezależnie dokąd go prowadziły drogi piłkarskie na boisku. No i zaczęło się.

Jedni tak — a drudzy inaczej

Piłkarze radzieccy, grający najbardziej nowoczesnym systemem gry, szybko wybrali najwłaściwszy sposób. Przechodząc na „krycie każdy swojego", nie zarzucili krycia pól — łącząc w miarę potrzeby obie te zasady. Tak właśnie gra mistrzowska drużyna CDKA, której trener a jednocześnie wybitny teoretyk piłkarstwa, Arkadiew, wpoił właśnie system „skombinowanej" obrony.

Wzory radzieckie wypróbowane i przepracowane dokładnie a poparte [illegible] na terenie międzynarodowym, powinny być bez ociągania się i bez niepotrzebnej dyskusji wprowadzone w naszym piłkarstwie. Szkoda czasu! Nieporozumienia kosztowały nas już dużo. Za to zapłaciliśmy czterema niepotrzebnymi bramkami w warszawskim spotkaniu z CSR, a sięgając dalej, zastosowanie zasady „każdy swojego" przyniosło nam [illegible] w Kopenhadze. Problem ważny.

W przededniu nadchodzącego sezonu do dyskusji i uzgodnienia pomiędzy trenerami.

„Bramka strzelona niemal w szatni"

To bardzo ciekawe: takiej bramki jeszcze chyba nikt nie zdobył. Na boisku Unii chorzowskiej wskazówka zegara minęła już 45 minutę gry drugiej połowy. Ogniwo krakowskie broniło się zażarcie przed ciągłym natarciem napadu śląskiego — wynik był remisowy, a przecież wraz z nim malały szanse zrównania się z krakowską Gwardią. Pozostawały już tylko sekundy. Na prawym skrzydle gdzieś koło stojących miejsc, Kuczyński [illegible] Wolnym krokiem krakowski napastnik przechodził do środka z zamiarem zbliżenia się do szatni — przecież tylko sekundy i sędzia zakończy grę, a z dalekiego skrzydła daleka droga do szatni. Obrońca Unii nie wiedział o zamiarach Kuczyńskiego, dla pewności asekurował go gdzieś do środka boiska Unii chorzowskiej wskazówka obrońcy. Kuczyński przeszedł już prawie na lewe skrzydła, gdy nagle, nieadresowana do nikogo piłka, wybita przez broniących się zawodników Ogniwa, spotkała prawoskrzydłowego na swojej drodze. Szybka decyzja — zamiast drogi do szatni Kuczyński skierował się z piłką w stronę bramki Szymkowiaka. Długi rajd przez puste pole Unii i Ogniwo zeszło z boiska zwycięzcą. To była bramka strzelona niemal z szatni, bo takie były zamiary Kuczyńskiego.

Liga hokejowa CSR

PRAGA. (tel.) W czasie świąt rozegrana została 6 runda rozgrywek o mistrzostwo ligi hokejowej CSR. Odbyły się 3 spotkania. Czwarty mecz Vitkovicke Zelezarny — ATK rozegrany zostanie w dzień Nowego Roku.

Z wyników spotkań 6 rundy na podkreślenie zasługuje wysokie zwycięstwo Bratysławy nad Budziejowicami: 9:4 (3:1, 2:1, 4:2). Kral. Pole pokonało Prościejów 4:1 (0:0, 1:0, 3:1) a OD Praga znajdująca się na szarym końcu tabeli rozprawiła się gładko z Pardubicami 9:2 (2:1, 3:0, 4:1).

Obecna tabela rozgrywek ligi hokejowej CSR, po uwzględnieniu 3 spotkań szóstej rundy przedstawia się następująco:

Vitk. Żelezarny	5	8	27:12
Kral. Pole	6	8	35:23
Budziejowice	6	6	22:28
Bratysława	6	6	25:31
Pardubice	6	5	24:30
OD Praga	6	4	32:27
Prościejów	5	3	18:24
ATK	5	3	22:20

Konferencja Polskiego Związku Narciarskiego

WARSZAWA. Odwoływana dwukrotnie konferencja Polskiego Związku Narciarskiego odbędzie się ostatecznie w czwartek, 4-go stycznia 1951 r. w lokalu CRZZ. Rozpoczęcie konferencji nastąpi o godzinie 11-tej.

Dodatkowe powołania na obóz w Szklarskiej Porębie

Zgodnie z zapowiedzią 1 stycznia ma się rozpocząć w Szklarskiej Porębie obóz bokserski (patrz str. 4). Wobec tego, że zawodnicy „Gwardii" będą zgrupowani na własnym obozie w Jeleniej Górze (pod kierunkiem Konarzewskiego i Karpińskiego), a pięściarze CKWS nie będą mogli stawić się do Szklarskiej Poręby — na ich miejsce powołano obiecujących juniorów: **Murawskiego** (Szczecin), **Bethera**, **Semulewskiego** i **Justkę** z Gdańska, **Lindnera**, **Sawickiego** i **Jeża** z Wrocławia, **Juszkę**, **Luksa**, **Maciejewskiego** i **Gwoździa** z Katowic, **Leissa** z Grudziądza, braci **Kolakowskich** z Białegostoku i **Marzeca** z Olsztyna.

Obóz w Szklarskiej Porębie trwać będzie do 12 stycznia. Na trenerów wyznaczono: Sztama i Śmiecha, kierownikiem będzie Gronowski. (sg)

Wojewódzka narada narciarzy w Krakowie

KRAKÓW. W Krakowie odbyła się II wojewódzka narada narciarzy, której celem było uaktywnienie sportu narciarskiego oraz zharmonizowanie prac dla pełnego wykorzystania posiadanego sprzętu.

Uczestnicy narady powzięli kilka uchwał. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje zobowiązanie przeprowadzenia w tym sezonie zimowym prób do SPO przez 3 tys. osób.

Obrady II wojewódzkiej narady narciarzy wykazały, że w województwie krakowskim najlepiej pracuje sekcja narciarska LZS z [illegible] Strycharzowa, a spośród kół szkolnych — SKS Andrychów.

W kilku wierszach

Obóz narciarzy ZS Górnik

Zrzeszenie Górnik z wielką starannością przygotowuje się do zimowych mistrzostw. Narciarze po [illegible] suchej zaprawy w listopadzie, zostali obecnie zgrupowani w Wiśle, gdzie pod kierunkiem Niestroja i [illegible]rów Haratyka i Cuprysia odbywa się obóz dla 35 czołowych narciarzy. Eliminacje wstępne odbędą się w dniach 30 i 31 stycznia, a główne w dniach 15 i 16 lutego w Wiśle, po czym zostanie ustalona reprezentacja [illegible].

Stawczyk — najlepszym sportowcem Wielkopolski

POZNAŃ. W zorganizowanym przez „Gazetę Poznańską" dorocznym konkursie pod nazwą „Wybieramy 10 najlepszych sportowców Wielkopolski" pierwsze miejsce uzyskał Stawczyk, akademicki mistrz świata i zasłużony [illegible] 14.732 pkt przed zasłużonym mistrzem sportu Adamczykiem 12.367 pkt. i wicemistrzem Polski w tenisie Piątkiem 11.943 pkt.

Następne miejsce zajmuje piłkarz Anioła — 10.296 pkt przed mistrzem Polski w kajakach Jeżewskim 9.139 pkt.

Obóz treningowy tenisistów CWKS

GLIWICE. Począwszy od 7 stycznia 1951 r. kryty kort gliwicki będzie miał nowych gości. W dniu tym przybywają do Gliwic tenisiści i tenisistki stołecznego CWKS. Obóz treningowy zawodników warszawskich potrwa trzy tygodnie. Wezmą w nim udział niemal wszyscy najlepsi zawodnicy i zawodniczki zespołu warszawskiego z Władysławem Skoneckim, Olejniczykiem, Bełdowskim i Radziem na czele. Nie przyjedzie prawdopodobnie Rudowska, pod znakiem zapytania stoi również przyjazd Ostaszewskiej.

Konkurs gazetek ściennych na Śląsku

KATOWICE. W Katowicach nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na gazetkę ścienną poświęconą rozwojowi sportu w Związku Radzieckim. Konkurs ten zorganizowany był z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Pierwszą nagrodę w konkursie gazetek ściennych na Śląsku zdobył LZS Odra przed SKS przy ośrodku szkolenia energetycznego w Nysie oraz ZKS Górnik Radlin.

Na konkurs nadesłano ogółem 182 prace z kół sportowych i klubów śląskich.

Olszewski — akademickim mistrzem szermierczym Poznania

POZNAŃ. Dla uczczenia 71 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina sekcja szermiercza poznańskiego AZS urządziła turniej szermierczy o tytuł mistrza akademickiego okręgu poznańskiego. Podczas uroczystego otwarcia turnieju zawodnik Fintzel wygłosił referat pt. „Stalin szermie[illegible]".

W zawodach brała udział rekordowa ilość zawodników, co wskazuje na duży rozwój sportu szermierczego w Poznaniu. Po zaciętych walkach tytuł akademickiego mistrza okręgu poznańskiego na rok 1950 zdobył Olszewski przed Chwaliszem, Stachowskim, Baronem, Birnbaumem.

UROCZYSTA AKADEMIA SPORTOWCÓW w ZAKOPANEM

ZAKOPANE. W sali wojewódzkiego ośrodka kultury fizycznej w Zakopanem odbyła się 21 grudnia uroczysta akademia dla uczczenia 71 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. W pięknie udekorowanej sali zebrali się narciarze NRD i ZS Gwardia, znajdujący się obecnie na obozie treningowym w Zakopanem. Wysłuchali oni dwóch referatów o życiu Stalina, które wygłosili kierownik ekspedycji narciarzy NRD Dose i przedstawiciel ZMP Fronsik. Oba przemówienia były przerywane długotrwałymi owacjami na cześć wielkiego chorążego pokoju Józefa Stalina.

W części artystycznej akademii wystąpił zespół ZMP szkoły przemysłowej, orkiestra liceum budowlanego i baletniczki miejscowej szkoły muzycznej. Wykonali oni szereg utworów i tańców radzieckich, które spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony gości niemieckich. Po akademii zorganizowano wspólną zabawę, w której wzięli udział obok narciarzy NRD zawodnicy Gwardii i młodzież zetempowska. (hk)

Szkoleniowy obóz łyżwiarski CUSZ

KATOWICE. Szkolić sportowo, organizacyjnie, przygotować do zadań instruktorskich, służyć upowszechnieniu kf i sportu, zapoznać z próbami do SPO — takie cele ma 10-dniowy kurs łyżwiarski, zorganizowany przez wydział sportowy CUSZ.

Rozpoczął się on wczoraj w Katowicach i skupia przedstawicieli wszystkich województw. Liczba uczestników jest naprawdę imponująca — 218 osób. Świadczy ona iż czynniki kierujące kf i sportem szkół zawodowych przystąpiły do tego zadania z dużym rozmachem. Wśród 218 uczestników kursu jest 100 nauczycieli (i nauczycielek), pozostali — to chłopcy i dziewczęta, przodownicy nauki i w. f. w poszczególnych SKS-ach.

10-dniowy pobyt w Katowicach i korzystanie z Torkatu ma im dać odpowiedni zasób wiadomości, które następnie przekażą w teren. Sześciu instruktorów jazdy szybkiej i ośmiu figurowej czuwać będzie nad zajęciami na tafli. Zapoznawać oni będą kursantów z wiadomościami teoretycznymi, a więc z tokiem gimnastycznym i schematem suchej zaprawy. Wśród „ciała profesorskiego" figurują znane nazwiska polskich łyżwiarzy jak Wrocławski, Kalbarczyk II i Białousówna.

Kierownictwo Torkatu przydzieliło [illegible] przez 5 godzin taflę sztucznego lodowiska. Pieczę nad całością sprawuje Bolesław Staniszewski.

W zimie o kajakach

Ubiegły sezon był rekordowy z uwagi na ilość regat. Obok tradycyjnych zawodów, jak: mistrzostwa [illegible], mistrzostwa Polski, mistrzostwa poszczególnych okręgów, obok lokalnych zawodów wiosennych, jesiennych, długodystansowych — zorganizowano szereg regat, wnoszących nową treść społeczną do dotychczasowych imprez kajakarskich.

Zaliczymy tu mistrzostwo młodzieżowe, pierwsze zorganizowane przez ZS „Spójnia" w Warszawie, regaty kajakowe, czy też regaty długodystansowe Kraków — Nowa Huta. Zorganizowano również wiele imprez lokalnych jak zawody „O błękitną wstęgę [illegible]" i dziesiątki pomniejszych regat, które wszędzie cieszyły się popularnością.

PRACA W OKRĘGACH

Z okręgów, najlepiej w kajakarstwie [illegible] okręg poznański. Masowy udział we wszelkich regatach świadczy o dobrej robocie poznańskich działaczy kajakowych.

Za okręgiem poznańskim kroczy krakowski — posiadający w tej chwili najlepszego regatowca Folwarcznego, jednak przeciętna wyników Krakowa jest niższa i umasowienie znacznie mniejsze.

Na trzecim miejscu plasuje się okręg warszawski, który w tym roku zabłysnął szeregiem młodych i nowych talentów.

Okręg pomorski, jakkolwiek przoduje w organizowaniu regat o charakterze masowym, w których ilość startujących dochodziła w tym roku do 500, w Mistrzostwach Polski nie odegrał poważniejszej roli.

Młody okręg szczeciński, tak dobrze zapowiadający się organizacyjnie i wyczynowo na mistrzostwach Polski, zbyt szybko spoczął na laurach i trudno coś konkretnego powiedzieć o jego pracy.

Ostatnim w pracy sportowej jest okręg gdański. Nie ma tutaj ani talentów, ani wytrwałej pracy.

POPULARNOŚĆ KAJAKARSTWA

Kajakarstwo najpopularniejsze jest w Górniku, Kolejarzu, Związkowcu, Ogniwie, a dalej w Spójni, Stali i AZS-ie. Gorzej jest w LZS-ach, które w kajakarstwie reprezentuje wyłącznie LZS Szczawnica, specjalizujący się w lokalnych regatach górskich. Natomiast zupełnie głucho o wyczynowym sporcie kajakowym Włókniarza, Budowlanych i Gwardii.

OCENA KLUBÓW

Oficjalna punktacja PZK (nie wiadomo kiedy zostanie opublikowana), na pewno palmę pierwszeństwa wśród klubów kajakowych przyzna poznańskiemu „Ogniwu", a drugie miejsce — prawdopodobnie Kolejarzowi. Kluby te przez liczne i masowe starty w oficjalnych regatach zapewniły sobie przewagę w punktacji związkowej. Posiadają one liczną i dobrą kadrę instruktorską, dzięki czemu poziom ich jest wyrównany, a narybek bardzo dobry i liczny.

Wśród fachowców większą jednak popularnością cieszy się warszawska „Spójnia — Marymont", która w sporcie kajakowym w tym roku przeskoczyła gwałtownie z szarego końca do czołówki.

Liczny udział w regatach, świetne wyniki, kilka tytułów mistrzowskich, uruchomienie wspaniałej przystani na Żoliborzu, zorganizowanie najpopularniejszych regat sezonu, to atuty, które wysuwają Spójnię na czołowe miejsce.

Na równi z wymienionymi klubami, postawić trzeba Górnika z Czechowic, którego należy uważać za promotora popularności kajakarstwa wśród rzesz górniczych. Wyniki Górnika są tym ciekawsze, że warunki pracy w Czechowicach są wyjątkowo trudne. Brak rzeki, konieczność ograniczenia się do fabrycznego stawu, brak atrakcyjnych szlaków wodnych zraziłoby najwytrwalszych tylko nie upartych górników, którzy właśnie w tych prymitywnych i nieprzychylnych warunkach wychowują setki kajakowców, dziesiątki dobrych regatowców, a wśród nich kilku mistrzów Polski.

Do ciekawych klubów zaliczyć należy również LZS Szczawnica, którego zawodnicy rekrutują się wyłącznie z miejscowych górali. Klub ten specjalizuje się w biegach górskich i jest niepokonany na dunajeckim szlaku. Ma on w swoim gronie kilku bezsprzecznie utalentowanych zawodników, których należałoby przerzucić również na wody nizinne.

Młodzież akademicką reprezentuje krakowski AZS, posiadający ogromne rezerwy. Niestety, klub ten po krótkich okresach dobrej formy przechodzi często okresy depresji.

Na torze regatowym debiutowały z powodzeniem: Kolejarz Piła, Kolejarz Szczecin, Ogniwo Szczecin, Związkowiec Szczecin, Lublin, Warszawa i inne, co świadczy o wzrastającej popularności sportu kajakowego.

CZOŁOWI ZAWODNICY

Z regatowców naszych najlepszym był w ubiegłym sezonie Emil Folwarczny, potrójny mistrz Polski w [illegible] Górnika. Zwycięstwo na Dunajcu, w Szczecinie, Warszawie, Krakowie, jak również osiągnięte czasy, pozwalają nam zaliczyć Folwarcznego do czołówki europejskiej. Przy tych wszystkich sukcesach, Folwarczny jest wzorem zdyscyplinowanego i koleżeńskiego sportowca. Swoje umiejętności przekazuje młodzieży kajakowej, wychowując liczne szeregi regatowców okręgu śląskiego.

„Drugi z „jedynkarzy" to Alfons Jeżewski z poznańskiego Ogniwa. W minionym sezonie ulegał tylko Folwarcznemu, bijąc natomiast wszystkich innych zawodników. I on, podobnie jak Folwarczny, jest wychowawcą całej rzeszy zawodników poznańskich, dla których jest wzorem prawdziwego sportowca.

Po Folwarcznym i Jeżewskim, na trzecim miejscu plasuje się, rewelacja tego sezonu, Skwarski z warszawskiej Spójni. Młody ten zawodnik posiada świetne walory regatowca i w niedługim czasie będzie reprezentantem naszego kajakarstwa.

W dwójkach, klasa zawodników jest więcej wyrównana. Na pierwszym miejscu trzeba by postawić trzy osady, a to: Górski — Majda ze Spójni Warszawa, Matinka — Jeżewski z Ogniwa i Młodański — Cebula z Górnika. Trzy te dwójki cechuje znaczna wytrzymałość, zgranie, szybkość i dobre opanowanie nerwowe. Przyszłość należy do młodych warszawiaków.

Czwórek nie można typować, gdyż w polskim kajakarstwie są to koniunkturalne efemerydy: Na każdych regatach inni zawodnicy — najczęściej asy jedynek i dwójek, eksploatowane są przez kluby dla punktów w biegach czwórek.

W kajakarstwie kobiecym nie możemy dotychczas zdobyć się na zawodniczki z prawdziwego zdarzenia. Naszym zawodniczkom brak wytrwałości i treningu, a wyniki swoje opierają raczej na samorodnych zdolnościach. Dlatego też na każdych prawie regatach błyskają, niczym meteory, nowe talenty i niczym meteory szybko gasną.

Świetnie zapowiadająca się w 1949 roku, Pończówna z Górnika w ub. (1950 r.) sezonie nie pokazała się na starcie. Podobnymi meteorami były zawodniczki szczecińskie, o których po udałym starcie na mistrzostwach Polski w Szczecinie — słuch zupełnie zaginął.

Zażarta walka ze zmiennym szczęściem toczyła się pomiędzy Szajkówną z Kolejarza Poznań, a Szczepańską AZS Kraków. Obie zawodniczki są [illegible] w sporcie kajakowym i zdaje się jedyne, które przetrwały sezon od początku do końca.

W dwójkach trudny jest wybór, gdyż każde zawody przynosiły nowe osady. Z poznanianek najlepsze to: Kołodziejczyk i Karasiewicz ze Związkowca, oraz Szajkówna i Haraszkiewicz z [illegible]. Z warszawianek — siostry Kowalewskie (Spójnia) są dobrymi zawodniczkami.

KADRY INSTRUKTORSKIE

Na odcinku szkoleniowym mamy do zanotowania jedno pozytywne osiągnięcie: kurs unifikacyjny instruktorów, jaki odbył się pod koniec sezonu w Krakowie. W czasie 2-tygodniowych zajęć zapoznano 30 uczestników, składających się wyłącznie z instruktorów, z nowymi, ujednostajnionymi zasadami szkolenia, jak również dano im mocną podbudowę ideologiczną. Dodatnie wyniki kursu na pewno niedługo każą czekać na siebie.

BRAK SPRZĘTU

Omawiając blaski i cienie sportu kajakowego, trzeba wspomnieć o jednej z najistotniejszych przyczyn, która opóźnia rozwój kajakarstwa wyczynowego — jest nią chroniczny brak nowoczesnego sprzętu kajakowego.

Już [illegible] przypisywali winę naszych niepowodzeń przestarzałym łodziom, jakie zawieźliśmy do Henley. Niestety, od tego czasu niewiele zmieniło się na lepsze i jeśli okręg poznański przoduje w sporcie wyczynowym, to dlatego że posiada najwięcej i najlepszy sprzęt regatowy. Okręg krakowski z wyjątkiem Folwarcznego jeździ na prymitywnym sprzęcie, przeważnie amatorskiej produkcji. Sprzętu tego jest tak mało, że każde regaty przeciągają się w nieskończoność, gdyż przeciętnie jedna łódź używana jest w ciągu dnia co najmniej w 5, a nawet 10 biegach.

Państwowe Wytwórnie Szkutnicze zaspokoiły głód sprzętu turystycznego. Regatowcy muszą poczekać na wyszkolenie specjalistów od precyzyjnego sprzętu regatowego.

Druga bolączka regatowców i działaczy, to trudności transportowe. Liczne były wypadki, że wysłany na zawody sprzęt, nie docierał we właściwym czasie do miejsca przeznaczenia a do stacji nadawczej powrócił po wielotygodniowych tułaczkach po rozmaitych stacjach.

W innych znowu wypadkach sprzęt co prawda zdążył na czas, jednak w bardzo opłakanym stanie.

Dlatego też apelować należy do władz kolejowych o terminową ekspedycję nadanego sprzętu regatowego, oraz o pieczołowite traktowanie delikatnych łodzi.

ŹLE PRACUJE PZK

Na zakończenie rozrachunku ubiegłego sezonu kajakowego trzeba słów kilka poświęcić pracy organizacyjnej samego związku.

Nie jest tajemnicą, że praca ta od dłuższego już czasu wybitnie kuleje. Mimo zapowiedzi, nie doczekaliśmy się w terenie ani jednego regulaminu regatowego ani jednego wydawnictwa, popularyzującego sport wyczynowy.

Wszędzie słyszeliśmy narzekania na luźny, a nawet na zupełny brak kontaktu, na opieszałość w korespondencji, na brak jakiejkolwiek inicjatywy ze strony związku, która wprowadziła życie organizacyjne naszej magistratury kajakowej z całorocznego [illegible].

Nie ulega jednak wątpliwości, reorganizacja strukturalna związków sportowych — usunie zastoiny, jakie nagromadziły się w Polskim Związku Kajakowym i wypchnie również [illegible] organizacyjne sportu [illegible]go na bystry nurt POSTĘPU, ROZWOJU I UMASOWIENIA.

M. PLEBAŃCZYK

R—1—11323

Współpraca „Sportu" z literatami daje już wyniki

— Jeżeli redakcja „Sportu" drukująca w każdym niemal numerze prace czołowych literatów polskich chciała pisarzom zwrócić uwagę na obowiązek zainteresowania się tysięczną masą młodzieży sportowej udało się jej to w zupełności — oświadczył wiceprezes wrocławskiego oddziału ZLP **Stefan Łoś** mówi:

Akcja „Sportu" zaskoczyła nas jak najmilsza niespodzianka. Dyskutowaliśmy na temat kontaktu literatów ze sportowcami na naszych zebraniach czwartkowych, a mając wśród nas entuzjastów kultury fizycznej postanowiliśmy za ich pośrednictwem trafić do WKKF, Rady KF i Sportu przy ORZZ, Kuratorium i DOSZ, by nadać akcji „Literaci wrocławscy w świetlicach sportowych", planowy charakter.

Stefan Łoś, który rozpoczął pisanie książki razem z młodzieżą jednej ze szkół dodaje:

— W tej kolektywnej pracy literackiej dużo miejsca poświęciliśmy życiu SKS, a rozdziały o przeżyciach sportowców piszą sami chłopcy.

Od połowy stycznia literaci Wrocławia rozpoczną wędrówkę po świetlicach kół fabrycznych i szkolnych, do lokalów wielkich klubów, na obozy kondycyjne itp.

Wezmą w niej udział wszyscy czołowi pisarze wrocławscy z **Żukrowskim, Anną Kowalską, Janem Pierzchałą, Kamilem Giżyckim, Tadeuszem Zelenajem.** W akcji tej weźmie udział klub Młodych Pisarzy liczący kilkunastu literatów, wśród których nie brak uprawiających sporty czynnie.

Literaci mówić będą młodzieży o rekordzistach warsztatów pracy — budowniczych Planu 6-letniego, o walce o pokój, w której sami biorą niezwykle czynny udział. Od sportowców uczyć się będą ich entuzjazmu, zdobywając dane do przyszłych nowel i powieści sportowych, których tak brak na półkach księgarskich

MALARZE SPORTOWCOM

Dawno omawiany projekt współpracy plastyków wrocławskich z kierownikami życia świetlicowego w klubach sportowych, nabrał nareszcie konkretnych form.

Myśl rzuconą przez art. mal. **Felicję Potyńską, Marię Dawską i Zastawnik - Krokowską** doczeka się realizacji w formie wielkiej wystawy poświęconej kulturze fizycznej.

Przewodniczący Związku Plastyków prof. **Stefanowski** zachęca swoich kolegów do pracy organizacyjnej.

— „Sport to wspaniały temat dla malarza i rzeźbiarza — mówi prof. Stefanowski. Temat mało wykorzystany, a jeżeli nawet się mylę, to traktowany po dyletancku. Kontakt z profesorami WSWF, trenerami i wybitnymi sportowcami uczyni nasze prace bliższe sportowcom. Przysłuchiwałem się dyskretnie dyskusji widzów na dorocznym Salonie Wrocławskim. Młodzież śmiało wypowiadała słowa krytyki, z której można wiele się nauczyć.

Organizatorka przyszłej wystawy ob. Potyńska liczy na ponad 30 prac kolegów i swoich. Przypominamy doskonały obraz Dawskiej z Tour de Pologne. Skoczka o tyczce Stefanowskiego, „Żużel" i rzeźbę Spychalskiego zapaśnicy.

Już w połowie stycznia sportowcy będą oglądali oddany przez czołowych artystów swój wysiłek.

Sekretarz WKKF **Wegner** obiecał postarać się o przestronny lokal. Wydaje nam się jednak, że nie wystarczy zorganizować wystawy w sali Ośrodka czy na Grobli. Wystawa sportowa powinna stać się wystawą wędrowną odwiedzając uczęszczane przez setki młodzieży robotniczej i szkolnej, świetlice Pafawagu, Ogniwa, Górnika, Spójni kłodzkiej, Domu Zdrojowego w Karpaczu czy Budowlanych' z Jeleniej Góry. Nie wolno zapominać o liczącym kilka setek osób WKS i wrocławskiej Gwardii.

Otwarcie wystawy powinno odbyć się z udziałem prelegentów literatów, artystów objaśniających oddane na płótnie obrazy.

Oprócz nich można delegować zawsze chętnych do pracy społecznej artystów teatrów dolnośląskich i opery.

Czesław Ostańkowicz

Przystępujemy do realizacji uchwał III plenum GKKF

GDAŃSK. Uchwały i wytyczne III Plenum GKKF znalazły żywy oddźwięk wśród sportowców Wybrzeża. [illegible] na których sportowcy, należący do zrzeszeń sportowych podejmują z tej okazji zobowiązania.

Pierwszym zakładem produkcyjnym którego pracownicy - sportowcy [illegible] num, była **Stocznia Gdańska**. Na specjalnie zwołanym zebraniu sportowcy zrzeszeni w kole i w klubie Stali [illegible]

[illegible] la z 1000 do 2500 osób, czynnie uprawiających w. f. oraz podnieść liczbę 112 odznak SPO zdobytych w roku bież. do minimum 500 w roku przy[illegible]

Znany racjonalizator stoczni i czołowy zawodnik ZKS Stal — **Jan Heda**, oświadczył: „Wytyczne III Plenum GKKF to jeszcze jeden niezbity dowód troski Państwa Ludowego, jego Partii i Rządu o wychowanie zdrowego moralnie i fizycznie człowieka.

— My pracownicy stoczni chętnie [illegible] sport, bo rozumiemy, że sport to zdrowie i sprawność, a więc [illegible] nie związane z produkcją, produkcja zaś, to element zwycięskiej walki o Plan 6-letni. Odznakę SPO [illegible] za najszczytniejszą odznakę sportowca".

Znany na terenie stoczni instruktor gimnastyki, ob. **Jan Stanko**, zobowiązał się w roku 1951 wyszkolić 1000-osobową grupę gimnastyczną w ćwiczeniach zbiorowych.

Wśród pracowników warsztatów kolejowych Trojan również żywy oddźwięk znalazły uchwały III Plenum GKKF. Na masówce z udziałem 300-osobowej grupy młodzieży zebrani zobowiązali się do zdobycia w przyszłym roku przez 85 procent załogi odznaki SPO, podwojenia liczby członków koła oraz do zdobycia przodownictwa w produkcji.

Jednocześnie Zarząd Koła Sportowego Trojan — Warsztaty zobowiązał [illegible] prowadzić ćwiczenia przygotowawcze przed próbami o SPO.

[illegible] nując tym samym plan w 100 proc. Szkolenie było przeprowadzone prze[illegible] fachowych kadr działaczy i sędziów do prób o SPO.

●

BYDGOSZCZ. Wydział kultury fizycznej przy ORZZ zorganizował czterodniowy kurs dla działaczy kół sportowych, w którym wzięło udział 34 osób, w tym 8 kobiet. Najwięcej kandydatów dostarczyło ZS Spójnia — 18 najmniej ZS Kolejarz — 1.

Uroczystość wręczenia zaświadczeń absolwentom dokonał przedstawiciel WKKF ob. Murzyn.

●

SZCZECIN. Kulturę fizyczną i sport na wsi szczecińskiej cechuje systematyczny rozwój. Świadczą o tym najlepiej cyfry, które od ubiegłego roku wzrosły prawie dwukrotnie. W roku bież. w województwie szczecińskim powstały 124 nowe LZS, tak że ogólna liczba ich wynosi obecnie 255. Jeszcze szybciej wzrasta liczba członków w LZS, wynosząca o[illegible] ubiegłym. 25 procent członków LZS stanowią kobiety.

Najszybszy wzrost LZS zanotowano w powiecie Gryfice, który prowadzi z liczbą 36 czynnych zespołów, z czego 15 zorganizowanych w bieżącym roku. Tegoroczną akcją organizacyjną objęto przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne oraz PGR przy których istnieje już 137 LZS. Przy szkołach rolniczych zorganizowano 6 LZS. Jeden z nich przy liceum ogrodniczym w Szczecinie Zdrojach, ma się stać ośrodkiem sportów młodzieży wiejskiej.

Szeregi dobrze pracujących LZS-ów wzrastają stale, a w konsekwencji podnosi się też poziom uprawianych dziedzin sportu. Najwyższy poziom w LZS osiągnęła siatkówka oraz strzelectwo sportowe. Przedstawiciele LZS [illegible] w ogólno - wojewódzkich [illegible]

●

KRAKÓW. Na zakończenie 2-miesięcznego kursu szkoleniowego dla wiejskich instruktorów wychowania fizycznego odbyła się w ośrodku woj. Komitetu Kultury Fizycznej w Krakowie uroczystość rozdania świadectw [illegible] Wśród 25 absolwentów tytuły przodowników zdobyli: Grądziel i Majakowski z Gdańska oraz Piela z Rzeszowa.

●

[illegible]

koła sportowego przy Zakładach Siarachowickich przekroczyć nowe normy [illegible]

●

POZNAŃ. Sekcja Szermiercza ZKS Stal w Poznaniu zorganizowała 3-miesięczny kurs szkoleniowy I stopnia we florecie dla uczniów Ośrodka Szkolenia Zawodowego Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina. Kurs ukończyło 45 uczestników, w tym 5 z wynikiem bardzo dobrym. Wszyscy uczestnicy kursu zdobyli normę do odznaki BSPO lub SPO.

Przeprowadzony na zakończenie kursu pierwszy krok szermierczy stał na dobrym poziomie i przyniósł bardzo zacięte walki. Zwycięstwo odniósł po dogrywce Korach przed Ziętkiem i Spychalskim. W wyniku kursu sekcja szermiercza Stali zdobyła liczny i obiecujący narybek.

●

CIEPLICE. W sali gimnastycznej przy szkole ogólnokształ. w Cieplicach Zdroju jest zawsze ruch. Widać realizowane w praktyce hasło „każdy czynny członek SKS zdobywa SPO" — oto hasło, które musimy wprowadzić w czyn. Aby sezon zimowy zdobywania norm do SPO nie zastał nas nieprzygotowanych — musimy trenować z zapałem już teraz. Rozumieją to wszyscy, rozumie to również opiekun SKS prof. Kansy, który z wielkim oddaniem udziela rad i wskazówek przez cały dzień. Zadanie, aby 25 proc. ogólnego stanu młodzieży naszego zakładu startowało w masowych imprezach sportowych celem zdobycia zaszczytnej odznaki SPO wykonamy z nadwyżką.

WIECH

Loteria na lodzie

— Czy interesuje się pan, panie Teosiu, sportami zimowymi? — z takim pytaniem zwróciłem się w imieniu czytelników „Sportu" do pana Piecyka.

— Rzecz jasna, że się interesuję — odrzekł, ogryzając starannie kuperek świątecznej indyczki, gdyż rozmowa toczyła się przy biesiadnym stole w jego mieszkaniu, na warszawskim Targówku.

— No, to może zechciałby pan wypowiedzieć kilka swych cennych uwag na ten temat. Przede wszystkim, jaki ze sportów zimowych najbardziej się panu podoba, czy uprawia go pan, czy też jest pan tylko kibicem?

— Czasem uprawiam, czasem kibicuję, ale to już rzadko z powodu, że graczy nie ma takich, na których by się warto popatrzeć i poduczyć.

— Jak to, nie ma zupełnie zawodników, od których mógłby się pan czegoś nauczyć?

— Wiadomo, że nie ma. Bo kto się tem zimowem sportem teraz zajmuje. Pokaż mnie pan następcę po takiem Gwizdalskiem, wskaż mnie pan drugiego takiego Piernikiewicza Franciszka, przytocz mnie pan dla przykładu jednego gracza, którego można by porównać z Zyzowatem Felusiem, ...albo chociaż z takiem Telefończykiem.

— Zaraz, zaraz, przepraszam bardzo, chwileczkę... bo muszę sobie przypomnieć... Niestety, nie znałem żadnego z wymienionych przez pana mistrzów.

— Nie widziałeś pan ich nigdy! Nie masz pan wyobrażenia, co to prawdziwe gracze.

— Jakiemu zimowemu sportowi poświęcali oni swój cenny czas i talenty? Gdzie osiągali te wspaniałe wyniki, o których pan mówi?

— Gdzie grywali? Wszędzie, gdzie się dało, a najwięcej w „Stokrotce" i „Pod pomnikiem".

— Czy to nazwy klubów?

— [illegible]

— A w co grali?

— Rzecz jasna, że w domino.

— To nieporozumienie. Ja pana pytałem o sport zimowy.

— Po mojemu, najlepszem sportem zimowem jest domino. Siedziem sobie w dobrze ogrzanem lokalu, przy stoliku i chociaż na ulicy śnieg pada, albo mróz jest jak wielkie nieszczęście, my sobie spokojnie zasuwamy w „kiszkie". Jak Gwizdalski z Telefończykiem partie ciągnęli, cały lokał się zlatał, i godzinamy można było patrzeć.

Ale cóż, wszyscy się wynieśli po kolei do parku sztywnych na Bródnie, „Stokrotka" spaliła się w trzydziestem dziewiątem roku od bomby, a „Pod pomnikiem" MHD, czyli tyż nasz WSS teraz egzystuje. Gdzie się mają nowe gracze upraviać? Totyż domino upada zupełnie.

— No tak, ale mamy za to inne sporty zimowe: narciarstwo, hokej na lodzie, słyszał pan chyba o „Torkacie" katowickim lodowisku, gdzie nasi hokeiści niejeden już sukces odnieśli.

— Owszem, owszem słyszałem, szwagier Ząbek, któren w Katowicach zamieszkuje opowiadał mnie o niem przed świętami. To taka podobnież ślizgawka fantowa, gdzie cała gra o puszkie szprotek w pomidorach się toczy?

— Ależ, nic podobnego.

— Panie szanowny, szwagier Ząbek, któren w Katowicach mieszka lepiej chyba może wiedzieć.

— Więc, co on mówił o hokeju?

— To, co pan słyszy: loteria fantowa na ślizgawce. Rzucają na lód puszkie szprotek w pomidorach albo moskalików w occie, a publika na łyżwach, na dwie ferajny podzielona, z laskamy za ekówki trzymanemi na łyżwach się za nią gania.

Każda jedna, ślizgająca się osoba ma życzenie, rączką od laski szprotki do siebie przysunąć albo drugiemu sprzed nosa ich sprzątnąć. Która strona pudełko zahaczy, do szatni się udaje i tam, rzecz naturalna, nagrodę pod jeden większy konsumuje.

— Ależ, panie Teosiu, to nie są żadne szprotki, to specjalny krążek hokejowy.

— Panie szanowny, co będziem się sprzeczać. Jak pan z Warszawy lepiej widzi co to jest, niż szwagier, któren na miejscu się znajduje, to mówmy o czem innem. A niezależnie, na ślizgawce kijamy o puszkie konserw walczyć i mówić, że to jest sport, wydaje mnie się, rzeczą niepoważną. Dawniej ślizgawka to była ślizgawka. Frajer facetkie pod de pache wziął i zasuwali holendry pod muzykie wojskowe, która „Usta milczą" jem grała. Zdrowo, przyjemnie i muskuły w nogach się wyrabiali. A jakby kto z laską na lodzie się pokazał, nie nagrodę, tylko po mordzie by otrzymał, albo dzień odsiadki.

Ale najlepszy sport zimowy — domino, a zwłaszcza „kiszka".

WIECH.

Plenum ZS Kolejarz

WARSZAWA. W lokalu ZZK odbyło się 21 bm plenarne posiedzenie Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego Kolejarz. Na obradach obecny był przedstawiciel CRZZ Dołowy i delegat ZG Zw. Zaw. Poczt. i Telekomunikacji.

[illegible] botniczego na tle sytuacji międzynarodowej" wygłosił członek rady głów[illegible]

Oceny pracy Zrzeszenia Sportowego Kolejarz za rok 1950 dokonał wiceprzewodniczący rady głównej ZK Kolejarz Rybiński. Stwierdził on, że [illegible] właściwą drogę wytyczoną przez Partię i stara się usunąć błędy i niedo[illegible]

Najbardziej cennym osiągnięciem [illegible] rów w 44 klubach i 166 kołach, w wyniku których do zarządów klubów [illegible] Wybory zadecydowały o dalszym rozwoju ZS Kolejarz i zmieniły styl [illegible]

Mimo osiągnięć są jednak i błędy, szczególnie na odcinku pracy ideowo wychowawczej.

W stosunku do roku ubiegłego nastąpił zasadniczy zwrot w pracy kół, których zrzeszenie posiada obecnie 183. Analiza ich pracy wykazała, że koła związane mocno z zakładem pracy pracują bardziej aktywnie niż koła oderwane od swej bazy produkcyj[illegible]

Do niedociągnięć w pracy kół należy zbyt słaby udział w akcji masowego zdobywania SPO. W porównaniu z r. ub. udział w próbach o SPO wzrósł dwukrotnie. Na ogólną liczbę 39 287 członków ZS Kolejarz w próbach SPO brało udział 11,160 mężczyzn i 1,638 kobiet. Liczby te są [illegible] i świadczą o zbyt małej propagandzie SPO wśród Kole[illegible]

W akcjach o charakterze masowym [illegible] udział 58 proc. członków zrzeszenia. Sport wyczynowy w ZS Kolejarz cechował równomierny wzrost poziomu poszczególnych dyscy[illegible]

W akcji szkolenia wykonano plan jedynie w 63 proc., natomiast plan obozów wyczynowych wykonano w 100 proc. Ogółem zorganizowano 19 obozów, na których przeszkolono 352 [illegible]

Jeśli chodzi o inwestycje to pochło[illegible] dała tu praca społeczna. Na szczególną wagę zasługuje odbudowa stadionu w Tarnowskich Górach, który będzie jednym z większych obiektów [illegible]

Następnie odbyła się dyskusja, którą cechowała troska o umasowienie sportu, rozwój kół, upowszechnienie odznaki SPO oraz o właściwą gospodarkę sprzętem. Stwierdzono również znaczny wkład pracy ZMP.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której członkowie Rady Głównej ZS Kolejarz, zebrani na II plenarnym posiedzeniu w dniu 21 grudnia 1950 r. zobowiązali się w 71 rocznicę urodzin wielkiego Stalina — Wodza międzynarodowej klasy robotniczej, chorążego światowego obozu pokoju poświęcić wszystkie swe siły pokoju poświęcić wszystkie swe siły wychowaniu nowego człowieka, świadomego budowniczego socjalizmu, zdolnego do pracy i obrony kraju, przez umasowienie kultury fizycznej w szerokich rzeszach członków Związku Zawodowego Kolejarzy, Poczt, Telekomunikacji i Transportowców a tym samym przyspieszyć wykonanie Planu 6-letniego.

Dla zrealizowania tych zadań uchwalono: 1 przekroczyć drogą współzawodnictwa sportowego zatwierdz[illegible] Głównego [illegible] Fizycznej plan w zakresie [illegible]naki — Sprawny do Pracy i Obrony na rok 1951 — o 15 proc. 2) rozwinąć szeroko współzawodnictwo wśród sportowców, przez zorganizowanie sportowych brygad produkcyjnych.

Następnie zebrani postanowili wysłać list do sportowców francuskich, w którym m. in. piszą:

„Dowiedzieliśmy się z oburzeniem o obrażającym naród francuski zarządzeniu rozwiązania Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji. Zapewniamy Was, że decyzja reakcyjnych władz francuskich w żadnym stopniu nie wpłynie na osłabienie przyjaźni między [illegible]mi naro[illegible]".

Obrady [illegible]zono [illegible] „Międzynarodówki".



Przyszłe mistrzynie jazdy figurowej: u góry: dwie młodsze w jeździe parami; u dołu: dwie starsze w towarzystwie mistrza Polski, Osadnika. Foto Boronowski

Uchwała plenum GKKF w sprawie społecznych sekcji komitetów kultury fizycznej dla poszczególnych dziedzin sportu i aktywu społecznego

WARSZAWA. III plenum GKKF stwierdza, że poważne osiągnięcia w dziedzinie umasowienia kultury fizycznej a w szczególności rozwoju poszczególnych dziedzin sportu są w dużej mierze zasługą aktywu społecznego działaczy sportowych, skupionych w zarządach związków sportowych. Dobrowolna praca społecznych działaczy sportowych na odcinku organizacyjnym i szkoleniowym stała się poważnym wkładem w dotychczasowy rozwój polskiego ruchu sportowego.

W obliczu wciąż rosnących, coraz to szerszych zadań, jakie stawia przed kulturą fizyczną i sportem walka o realizację sześcioletniego planu budowy podstaw socjalizmu, jako wkładu Polski Ludowej do walki o pokój światowy niezbędne jest dalsze podniesienie poziomu pracy polityczno-organizacyjnej i wyszkoleniowo-sportowej oraz wzmocnienie jednolitości organizacyjnej w ruchu sportowym.

Istnienie związków sportowych oddzielnie od komitetów k. f. i zrzeszeń sportowych rozprasza wysiłki aktywu społecznego i zawodowych pracowników sportu i stwarza dwutorowość, która na obecnym etapie hamuje rozwój masowego sportu i poziomu sportowego w poszczególnych gałęziach.

Plenum GKKF zatwierdza uchwałę prezydium GKKF o likwidacji związków dla poszczególnych dziedzin sportu w ich obecnym stanie i powołaniu sekcji dla poszczególnych dziedzin sportu komitetów kultury fizycznej wszystkich szczebli.

Powołanie sekcji stanowi dalszy krok na drodze praktycznej realizacji doświadczeń przodującego w świecie sportu ZSRR i przyczyni się do włączenia jak najszerszego aktywu społecznych działaczy do realizacji zadań postawionych przez Państwo Ludowe i Polskę Zjednoczoną Partię Robotniczą przed polskim ruchem sportowym.

Sekcje sportowe KKF jako organa fachowego kierownictwa i kontroli całokształtu pracy sportowej w danej dyscyplinie będą współdziałać w przygotowywaniu szerokich rzesz społeczeństwa do zdobywania odznaki SPO, w szkoleniu kadry wyszkoleniowej i organizacyjnej swojej dyscypliny sportu oraz kierować pracą organizacyjną i wyszkoleniowo-sportową w swojej dyscyplinie. Dla spełnienia tych zadań sekcje korzystać będą z ustawowych uprawnień kierowania i kontroli komitetów w. f. niższych szczebli i zrzeszeń sportowych.

Powołanie sekcji przyczyni się do oparcia komitetów kultury fizycznej i rad zrzeszeń sportowych o szeroki aktyw najbardziej ofiarnych i oddanych sprawie ludowego sportu społecznych działaczy sportowych, do stworzenia nowego aktywu oraz do dalszego podniesienia przodującej roli i znaczenia sportowego aktywu społecznego w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i sportu i wychowania szerokich rzesz młodzieży pracującej miast i wsi, sprawnych do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny.

Sport w ZSRR — Sport w ZSRR — Sport w ZSRR — Sport w ZSRR

Dobre wyniki łyżwiarzy radzieckich

MOSKWA. Rozpoczęty niedawno sezon łyżwiarski przyniósł już wiele dobrych wyników. Należą do nich m. in. czas uzyskany przez Siergiejewa (Moskwa) na 500 m — 44,0 oraz rezultaty Proszina na 5000 m. — 8:50,0 i na 3000 m — 5:09,8. Mistrzyni świata Isakowa (Moskwa) oraz Awdonina (Gorki) osiągnęły na 500 m. jednakowy czas — 51,2 sek. o 1 sek. lepszy wynik uzyskała w Swierdłowsku na tym dystansie rekordzistka ZSRR Żu[illegible]

Dobre rezultaty uzyskali na początku sezonu również i młodzi łyżwiarze. Na zawodach w Moskwie młoda uczennica Szibakowa ustanowiła rekord juniorek radzieckich w wieloboju łyżwiarskim, uzyskując 171,433 pkt. Na tych samych zawodach poprawiła ona również 4 rekordy Moskwy na różnych dystansach. W Swierdłowsku Buchwałow przejechał dystans 500 m. w 45,6 sek. ...

* * *

MOSKWA. Doroczne zawody łyżwiarskie o nagrodę im. dwukrotnego mistrza świata Strunnikowa przyniosły ponowne zwycięstwo Proszinowi. Tym samym Proszin zdobył puchar przechodni po raz czwarty. Zajmując pierwsze miejsce w trójboju zwycięzca uzyskał 198,033 pkt przed Bielajewem — 198,812 pkt, i Siergiejewem.

Wśród kobiet triumfowała trzykrotna mistrzyni świata Isakowa, która wygrała biegi na 500, 1000 i 1500 m. Na tych samych zawodach 18-letnia Bielowa ustanowiła rekord juniorek Związku Radzieckiego, uzyskując na 3000 m. czas 6:17,9.

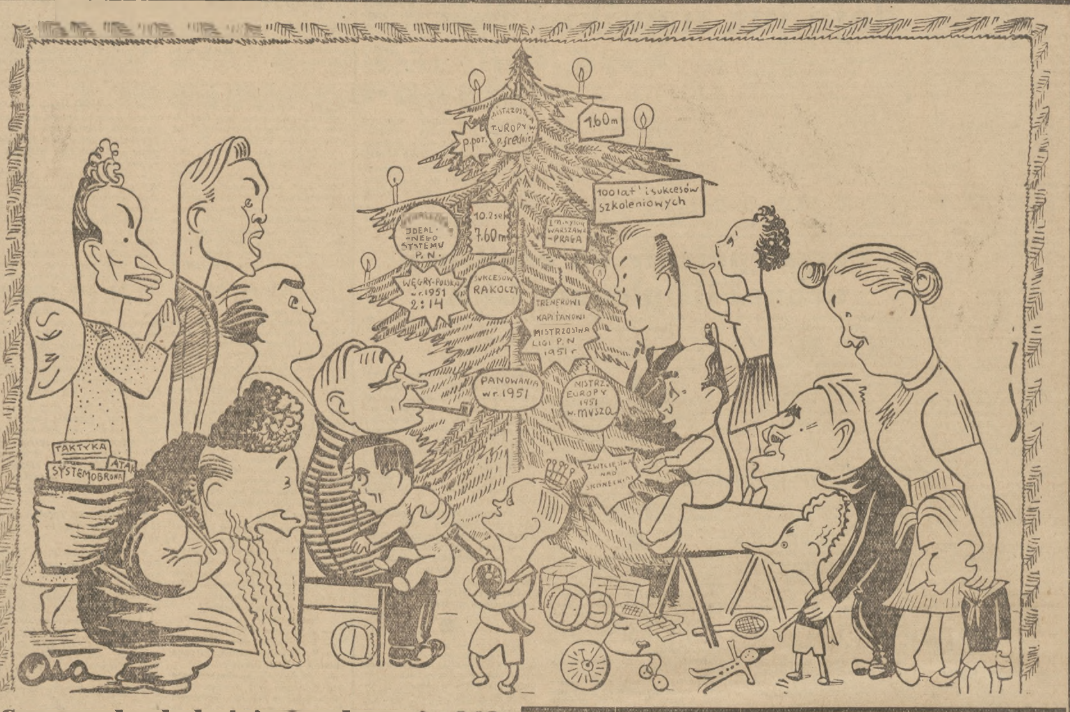
* * *

MOSKWA. Trzy nowe rekordy juniorów Związku Radzieckiego ustanowili młodzi pływacy w ciągu tego tygodnia. Na zawodach w Moskwie, organizowanych przez Rezerwy Pracy, 18-letnia uczennica Jermakowa poprawiła rekord ZSRR dla juniorek o 1.7 sek., uzyskując na 100 m. mot. czas [illegible] ...

Drugi rekord ustanowiła w Lenin[illegible] Miedwiediewa, która prze[illegible] 50 m. st. klas. w 41,5 sek.

Rekord radzieckich juniorów poprawił również znany lwowski pływak Rymar, uzyskując na 200 m. st. grzbiet. czas 2:39,0. Warto przypomnieć, że wynik ten jest już piątym rekordem juniorów radzieckich ustanowionym przez Rymara w tym ronowionym przez Rymara w 1950 r.

Wielki konkurs „Sportu"



Czy nadesłałeś już odpowiedź?

Pełna lista nagród

KATOWICE. Zgodnie z oczekiwaniami, świąteczny konkurs „Sportu" wywołał wśród naszych Czytelników duże zainteresowanie. Aczkolwiek od ukazania się numeru świątecznego upłynął zaledwie tydzień czasu, poczta co dzień dostarcza redakcji dziesiątki listów z odpowiedziami. Termin końcowy nadsyłania listów z odpowiedziami jest jeszcze daleki — upływa bowiem w dniu 20 stycznia 1951 roku, toteż należy się spodziewać, iż konkurs liczyć będzie setki [illegible]

Już pierwsze odpowiedzi pozwoliły stwierdzić, że Czytelnicy w zupełności zrozumieli podstawowe zasady konkursu. Ogłaszając konkurs podaliśmy, że nie jest on specjalnie trudny. Podkreślił to również nasz czytelnik z Poznania ob. Tadeusz Barański, nadsyłając jako jeden z pierwszych odpowiedź konkursową (bezbłędną). Wprawdzie ob. Barański [illegible], jednakże wśród innych nadesłanych odpowiedzi zauważyliśmy dość dużo [illegible] powstałych nie tylko na skutek [illegible] przedstawionych w karykaturze, lecz przede wszystkim z przyczyny braku [illegible] dotyczących ich danych. [illegible] jest przeciež również jednym z zasadniczych punktów dobrego rozwiązania.

Oczywiście, że sprawy właściwej przynależności klubowej nie będziemy stawiali na pierwszym planie, lecz przy nadesłaniu większej ilości trafnych rozwiązań, pierwszeństwo uzyskają te odpowiedzi, które będą zawierały bezbłędne dane, dotyczące poszczególnych osób, a więc łącznie z dobrym określeniem przynależności klubowej.

Przypominamy zasadnicze warunki dobrego rozwiązania konkursu. A więc biorący w nim udział muszą odgadnąć przede wszystkim nazwiska zawodników i trenerów na podstawie karykatur, a następnie poprzydzielać każdemu z nich odpowiednie i stosowne do uprawianej przez niego dyscypliny sportowej, życzenia, znajdujące się na choince. Należy to uczynić tak, by odpowiedzi zawierały następujące dane:

1. Nazwisko zawodniczki, zawodnika czy trenera; uprawianą przez niego dyscyplinę sportową; do jakiego klubu i zrzeszenia należy i w którym mieście;
2. które spośród zawieszonych na choince życzeń przeznaczone jest dla danego zawodnika czy trenera.

* * *

Za najlepsze rozwiązanie konkursu redakcja „Sportu" przyznała wiele wartościowych, a przy tym praktycznych nagród.

1. Dla 4 pierwszych Czytelników, którzy nadeślą trafne i bezbłędne rozwiązanie, przyznane zostaną nagrody: rower, para butów narciarskich, para nart, neseser skórzany.
2. Dla następnych 10 Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne odpowiedzi przeznaczyliśmy nagrody w postaci przedmiotów codziennego użytku: rękawiczki skórzane, portfele, torebka damska, koszule męskie popelinowe.
3. Poza tym 30 uczestników otrzyma nagrody w postaci książek.

Nagrody zostaną przyznane drogą losowania w trzech wskazanych grupach.

Rozwiązanie konkursu i podział nagród nastąpi po upływie terminu nadsyłania odpowiedzi a więc po dniu 20 stycznia 1951 roku.

* * *

Anna Waszka, Chorzów-Batory, **Stanisław Klamka**, Szopienice: Przesyłając rozwiązania nie załączyliście kuponu konkursowego. Prosimy o uzupełnienie braku w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni odrzucić nadesłane odpowiedzi.

A. Dziama, Tarnów: Rysunek jest w porządku, mimo, że figuruje na nim 14 osób, a prezentów jest tylko 13. Płynie stąd wniosek, iż jedno życzenie przeznaczone jest dla 2 osób.

Pływactwo — pływactwo — pływactwo — pływactwo

O lepszą technikę skoku startowego

Nasi pływacy nie umieją startować. Nie jest to błahostka, którą możemy pominąć milczeniem. Mamy już obecnie pływaków klasy europejskiej i dlatego nie wolno dopuścić do tego, aby przegrywali już na samym starcie.

Nie posiadamy również starterów. Tę prostą czynność: wypowiedzieć krótkie zdanie „na miejsca", odczekać chwilę i gwizdnąć lub strzelić, potrafi tylko kilku ludzi w Polsce. Może jest ich więcej, ale do tej pory się nie ujawnili.

Błędy naszych starterów — to niepotrzebne gadulstwo i brak wczucia się w sytuację startującego. Większość wypuszcza zawodników ze startu nie zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Obiekcje nasze i spostrzeżenia wyrazimy w kilku zdaniach. Dawniej obowiązywała komenda startowa: na miejsca! gotowi! bieg!

Komenda „bieg!" następowała natychmiast po komendzie „gotowi!". Natomiast pomiędzy pierwszą i drugą komendą następowała dłuższa przerwa, podczas której zawodnicy skupiali się do startu i plasowali się dobrze na bloczkach startowych. Ponieważ jednak przed ostateczną komendą „bieg!" zawodnicy byli już w ruchu i trudno czasami było zdefiniować przedwczesny start, komendę startową zmieniono. Obecnie brzmi ona: „na miejsca!" „bieg!" Jest zatem krótsza.

Ale jak obecnie wygląda jej wykonanie w praktyce?

Zawodnicy, zgodnie z przepisami, stają po lewej stronie słupka. Starter zapowiada konkurencję, ilość długości torów, grozi wycofaniem w razie falstartu, zapowiada ilość gwizdków w razie unieważnienia startu, sprawdza gotowość sędziów, mierzących czas, wreszcie wydaje komendę, przy czym aby uniemożliwić falstart, natychmiast po komendzie „na miejsca!" oddaje strzał lub gwiżdże. Ile czynności, tyle błędów. A tak bywało nawet na mistrzostwach Polski.

Przypominanie zawodnikom ilości torów, sprawdzanie gotowości sędziów, należy do czynności kierownika biegów. Po jego gwizdku starter wydaje prostą komendę. A publiczność informuje speaker.

Ważną jest rzeczą, aby zawodnicy zostali dobrze obsłużeni. Przed biegami starter winien zrobić ogólną, krótką odprawę dla wszystkich pływaków, a na samym starcie winien odczekać pomiędzy pierwszą a drugą komendą kilkusekundową przerwę. Międzynarodowy przepis mówi, że starter dopiero wtedy może oddać strzał, jeżeli wszyscy zawodnicy przybiorą na bloczkach prawidłową pozycję startową i zdążą się na nich dobrze uplasować.

Na naszych zawodach, niestety, zawodnicy odbijają się jedną nogą, a start rzadko następuje z pozycji nieruchomej. Ba, zaistniała nawet taka paradoksalna sytuacja, że gdy obecnie znajdzie się dobry starter (np. starterzy łódzcy z trenerem Majchrzakiem na czele), zawodnicy narzekają, że zbyt długo ich się przytrzymuje na starcie. Do tego stopnia nieprawidłowe starty weszły im w krew. Nie od rzeczy zatem będzie, jeżeli przypomnimy, że starterzy radzieccy już od kilkunastu lat wypuszczają ze startu wzorem sędziów lekkoatletycznych, a na Olimpiadzie przerwa pomiędzy komendą „na miejsca" a strzałem trwała nawet do 20 sek. w niektórych biegach.

Przy takich długich przerwach nasi zawodnicy tracą równowagę na bloczkach. Zgoda! Bo przy obecnej komendzie startowej nie można startować starą techniką startową. Technika skoku startowego się zmieniła, a nasi zawodnicy nie zapoznali się z nią jeszcze. Startując ciągle źle, nie mają wyćwiczonego błyskawicznego refleksu, są za powolni. Dwóch zawodników w Polsce opanowało względnie nowy skok startowy: Zimny dobrze, Gremlowski dostatecznie! Inni startują jak maratończycy.

[illegible] startowego nie staje się na bloczkach z silnie ugiętymi nogami w kolanach, natomiast pochyla się bardziej korpus. Osobnicy wysocy wykonują jak najmniej obszerny ruch ramionami. Przy strzale nie wykonuje się już skoku o wysokim łuku lotu, lecz załamują się po prostu w kolanach, co powoduje opadnięcie całego ciała tuż nad wysokość słupka startowego, i wtedy dopiero następuje płaskie wypchnięcie tułowia w przód. Skok jest przy tym krótszy niż przy dawnej technice skoku startowego, ciało zanurza się nieco głębiej w wodzie, pływak [illegible] na pływu wody. Z miejsca otrzymuje on dobre położenie i poślizg, a przede wszystkim zyskuje na czasie, bo proste, pozornie bezwładne, załamanie w kolanach (nie sprężynowanie) jest wprost błyskawiczne, i pływak z miejsca znajdzie się w locie.

J. NOGAJ

KUPON KONKURSOWY

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

....

....

Lekkoatletyka • lekkoatletyka • lekkoatletyka • lekkoatletyka • lekkoatletyka

Wacław Gąssowski

Zaprawa zimowa w sali

Niejednokrotnie była o tym mowa, że nie ma obecnie w sporcie wyczynowym, sezonu „martwego". Praca trwa nieprzerwanie cały rok.

Niestety, jeszcze zdarzają się sporadyczne wypadki, że z nastaniem późnej jesieni lekkoatleta przerywa swą „działalność". Przyczyną tego jest fakt przyzwyczajenia się do myśli, że zaprawę należy przeprowadzać najlepiej w hali, no a w każdym razie w sali. Ponieważ nie ma sali więc i z zaprawy nic nie będzie.

Jest to niesłuszne. Nie wolno tak myśleć sportowcom.

Przecież w zimie przeprowadzamy marszobiegi. Trzeba, byśmy cały czas byli w ruchu. Należy jednak unikać przesadnego wysiłku, powodującego gwałtowne chwytanie pełnymi haustami mroźnego powietrza. Problemem dla wielu sekcji jest nadal niedostateczne wyekwipowanie w ciepłe kostiumy treningowe. Jednak prawie każdy z nas ma jakiś sweter, lub starą bluzę i spodnie. Jeśli to jest niedostatecznie ciepłe — to wkładamy ciepłą bieliznę.

Teraz wyłaniają się następne problemy. Teren? Boczne boisko byle równe, lub teren koszykówki, korty tenisowe itp. lub po prostu polana w lesie, o wymiarach co najmniej 20 x 30 m. Jeśli nie ma równego terenu, to przy kolektywnej pracy można sobie takie boisko przygotować. Powinno ono być blisko linii elektrycznej, bo nasi zawodnicy to ludzie pracy lub uczniowie — toteż zaprawa będzie się odbywać raczej wieczorami. Pożądanym by było, by jak najbliżej była szatnia, gdzie można by było choćby tylko wytrzeć się porządnie suchym ręcznikiem (jeśli nie istnieje możliwość ciepłej kąpieli), przebrać się i odpocząć.

Sprawa urządzania boiska to kwestia pomysłowości i możliwości treningowych. W miarę możności należy przygotować sobie przynajmniej „skocznię", to znaczy dół o wymiarach 5 × 5 m, a przed nim skrzynkę do skoku o tyczce. Dół wypełniamy gałęziami drzew iglastych, pokrywamy słomą lub długimi wiórami drzewnymi, a na wierzch dajemy warstwę krótszych wiór zmieszanych z opiłkami. Skocznię powinniśmy zabezpieczyć przed opadami śnieżnymi, po których boisko należy udeptać równo, a w miarę możności przewałować lekkim ręcznym walcem i wysypać popiołem lub piaskiem by uniknąć pośliźnięć.

Sprzęt lekkoatletyczny należy dostosować do zimowych warunków np. osznurowanie oszczepów powiększyć lub założyć oparcie z drutu dla palców, by można rzucać w rękawiczkach.

Worki z piaskiem przydadzą się nam bardzo. Można wybudować ewentualnie tor przeszkód. Należy wykorzystać, gdy się nadarzy okazja, brodzenie w głębokim śniegu obok boiska.

Instruktor prowadzący zajęcia, powinien przed każdą zaprawą skontrolować stan boiska, usunąć ewentualne błędy, sprawdzić ubiór i stan obuwia swych zawodników.

Ćwicząc na powietrzu, należy pamiętać, że rozgrzewka powinna być bardzo długa i delikatnie stopniowana. Jedno zbyt gwałtowne szarpnięcie, czy rozciągnięcie niedostatecznie rozgrzanych mięśni i stawów, może nas usunąć na dłuższy czas z aktywu sportowego.

Oczywiście, artykuł ten podaje tylko zasadnicze sposoby rozwiązania problemu zaprawy zimowej. Zagadnienie to należałoby rozpracować znacznie ściślej.

Obóz kondycyjno-wypoczynkowy dla pięściarzy

WARSZAWA. W dniach 1—14 stycznia 1951 roku Polski Związek Bokserski organizuje w Szklarskiej Porębie obóz kondycyjno-wypoczynkowy dla pięściarzy. Na obóz ten powołani zostali następujący zawodnicy:

Ze Śląska — Frydrych, Bazarnik, Brzeziński, Kempa, Nowara, Kraus, Pietrzykowski, Drapała.

Z Wrocławia — Kasperczak, Faska, Kaflowski, Kudłacik, Kula, Krupiński, Sadowski.

Z Krakowa — Pasławski i Rabeck.

Z Warszawy — Kruża, Kubowicz, Stręk, Kwaśniewski, Kaźmierczak, Paliński, Cebulak, Grzelak, Gościański.

Z Gdańska — Antkiewicz, Soczewiński, Chychła, Krawczyk, Glonka.

Z Lublina — Kukier i Matloch.

Z Łodzi — Anielak, Szaliński, Nogajski, Wieczorek.

Z Częstochowy — Drogosz.

Z Poznania — Manelski.

Zawodnicy mają przybyć do Szklarskiej Poręby 31 bm.

Hokej na lodzie — hokej na lodzie — hokej na lodzie

Ostglas Weisswasser — mistrzem NRD w hokeju na lodzie

(Korespondencja własna z Berlina)

BERLIN. Przyjęło się na ogół, że kiedy kończą się rozgrywki mistrzowskie, sięga się myślą wstecz — wraca do dawnych wspomnień.

Ongiś, w Berlinie, był jeden elitarny zespół, który stale miał monopol na tytuł mistrza w hokeju lodowym — BSC.

Kiedy przed 30 laty berliński „Sportpalast" wymagał gruntownej renowacji, a kasy zawiadowców tego obiektu świeciły pustką, BSC wybawił zarząd z kłopotu. Długi zostały spłacone z dotacji „zasobnego" zarządu BSC, który tym samym kupił sobie prawo stałego patronatu nad „Sportpalastem".

Od tego dnia na sztucznej tafli mógł się tylko ten radować pięknem sportów lodowych, kto cieszył się sympatią nowego opiekuna. Dlatego nie zdziwi, iż przed tym czasem nie był ciągle ten sam mistrz, który tytuł miał prawie z góry zamówiony.

Dziś na pewno kasy BSC też nie świecą pustką, choćby z tego powodu, że kapitan zespołu prowadzi kantor wymiany pieniężnej, czerpie zyski z nędzy ludzkiej zadomowionej w zachodnim Berlinie i przeto obecnie osiąga wcale pokaźne dochody.

A kapitanem drużyny nowego mistrza NRD, **Ostglas-Weisswasser**, jest ślusarz!

Trudno przewidzieć, kto w następnym sezonie sięgnie po miano najlepszego zespołu hokejowego NRD. Wiele czynników wpływa na to, że wprost niemożliwe jest już dziś coś konkretnego na ten temat powiedzieć.

Syreny fabryczne we wszystkich miastach i wsiach NRD oznajmią w dniu 1. stycznia 1951 rozpoczęcie planu 5-letniego. Jest bardzo prawdopodobne, że za przykładem magdeburskich pracowników budowlanych, którzy z zaoszczędzonych tysięcy marek dali swemu kołu sportowemu w prezencie stadion i pływalnię, pójdą liczni naśladowcy. Być może, że pracownicy jakiegoś uspołecznionego zakładu produkcyjnego wybudują swemu zespołowi hokejowemu sztuczne lodowisko.

Tak, jak plan 5-letni otwiera nieprzewidziane perspektywy we wszystkich przejawach naszego życia, również w dziedzinie sportowej stwarza wszelkie możliwości i w końcu każda niespodzianka nie będzie wcale niespodzianką.

Daremnie jednak to stwierdzać, pisać o tym, jeżeli nie uda nam się stworzyć najważniejszy fundament pod nasze przyszłe życie, dla planu 5-letniego, dla rozwoju naszego sportu. Fundamentem tym jest trwały pokój. O tym musimy przede wszystkim pamiętać.

Dlatego walczymy u boku najsilniejszego mocarstwa pokojowego w świecie — pod przewodem ZSRR, o pokój, o radośniejsze i szczęśliwsze życie. Pokażemy wichrzycielom wojennym, że jesteśmy gotowi do pracy i obrony pokoju.

* * *

Z ulicy Dymitrowa, przemianowanej niedawno z „Danzigerstrasse", wchodzimy w aleję Lenina. Z daleka już jarzą się światła przed olbrzymią halą sportową, która otrzymała swą nazwę dla uczczenia pamięci byłego mistrza zapaśniczego, antyfaszysty — WERNERA SEELENBINDERA, zamordowanego przez hitlerowców w więzieniu w Magdeburgu.

W hali znajduje się sztuczne lodowisko, najpiękniejsze w Niemczech. Długie ogonki przed kasami świadczą o popularności hokeja i łyżwiarstwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Hala, oddana do użytku już w czasie wiosennego zlotu FDJ, lśni czystością. Ściany pomalowane na biało, duże stylowe lampy, łatwy i wielostronny dostęp na trybuny. Olbrzymi transparent nad taflą lodową głosi: „Sportowcy opowiadają się przeciw militaryzmowi".

Był to porywający i wspaniały bój. O najwyższą sławkę — o tytuł mistrza NRD w hokeju na lodzie walczyły wobec 8 tysięcy widzów zespoły **BSG Ostglas-Weisswasser i dwukrotnego zdobywcy I miejsca w rozgrywkach ostatnich dwóch lat, SG Frankenhausen.**

4:3 (3:2, 1:1, 0:0) to cyfry, obrazujące zaciętość spotkania, które w tym skromnym stosunku przyniosło zwycięstwo i mistrzostwo drużynie BSG Ostglas-Weisswasser.

Bramki dla Ostglas uzyskali: Bluemel 2, oraz Stuermer i Tschaetsch po 1. Dla Frankenhausen wszystkie punkty zdobył Kiesling.

Pokonany eksmistrz Frankenhausen, zwyciężając BSG Textil Crimitschau 11:3 (3:2, 3:0, 5:1) zapewnił sobie drugie miejsce w tegorocznej tabeli spotkań. Zwycięskie bramki zdobyli: Speck 3, Schmieder, Schmiedel i Kiesling po 2 oraz Unterdoerfler i Hoenig po 1.

Hokej w NRD rozwija się w szybkim tempie. Na każdy mecz przybywają tysiące widzów.

Obserwując spotkania czołowych drużyn hokejowych NRD, można stwierdzić między innymi, że hokeiści niemieccy dobrze i dużo strzelają, mają również dobrze opanowaną jazdę. Ich błędy, które zresztą starają się wyeliminować, to przede wszystkim tendencja do solowych ataków oraz zła taktyka obrony, która z rzadka tylko podchodzi pod bramkę przeciwnika.

Ernest Rhode

Narciarstwo — narciarstwo — narciarstwo — narciarstwo

Sezon narciarski w Karkonoszach rozpoczęty

KARPACZ (tel.) Sezon narciarski w Karkonoszach rozpoczął się w drugi dzień świąt konkursem skoków na małej skoczni w Karpaczu. Konkurs, zorganizowany tylko dla juniorów, wykazał dobre przygotowanie młodzieży. Na starcie stanęło 14 zawodników. Warunki na skoczni, na skutek odwilży, były trudne, to też uzyskane wyniki uważać należy za dobre (maksymalne skoki na małej skoczni wynoszą od 27 do 30 m.)

Wyniki: 1) Szczupłowski — nota 151,8, skoki 21,6 i 20 m.; 2) Nowicki — nota 149,8, skoki 15 i 14,5 m.; 3) Łatuszkin — nota 145,2, skoki 14 i 15 m.

Poza konkursem zwyciężył mistrz Polski juniorów, Jankowski, uzyskując skoki 24,5 i 25 m. Ponadto skakali również poza konkursem seniorzy, z których Szumański uzyskał skoki 26 i 23,8 m., a Garliński 16,5 i 17,5 m.

Zapowiadane zawody bobslejowe nie odbyły się na skutek odwilży.

Sezon sportów zimowych w miejscowościach wczasowych Dolnego Śląska nabiera z każdym dniem większego rozmachu. Na najbliższy okres świąteczny przygotowano znowu kilka imprez.

W niedzielę, 31 bm. odbędzie się w Karpaczu na dużej skoczni wielki konkurs skoków, w którym udział wezmą czołowi narciarze dolnośląscy. W następny dzień tj. w Nowy Rok podobny konkurs skoków zorganizowany będzie w Szklarskiej Porębie. W dzień Nowego Roku odbędą się w Karpaczu pierwsze zawody bobslejowe, w których udział wezmą zawodnicy Karpacza, Szklarskiej Poręby, Kowar i Spójni z Warszawy. 31 bm. odbędzie się w Kowarach otwarcie nowozbudowanego toru saneczkowego miejscowego Włókniarza.

Udany rewanż Górnika

Hokeiści Stali przegrali 0:4

GÓRNIK: Węgrzyn, Januszewicz, Ulman, Langer, Penczek, Ghurek, Gansiniec, Poleś, Wróbel I, Wróbel II, Wróbel III.

STAL: Bratek, bracia Skarżyńscy, Imiołczyk, Pietrzak, Wycisk, Jasiński, Kandzia, Cuber, Ziaja, Bugdoł.

Bramki strzelili: Poleś — 2, Wróbel II i Wróbel III po 1.

Sędziowali ob. ob. **Zarzycki i Przewienda.**

Widzów 8000.

W dość ubogim repertuarze imprez sportowych w czasie minionych świąt, spotkanie towarzyskie czołowych hokejowych zespołów Polski, Górnika Janów i Stali Katowice było jedynym pełnowartościowym punktem.

Przed meczem liczono na zaciętą walkę. Bardzo poważny odsetek kibiców, mimo przekonywujących sukcesów drużyny górniczej, wierzył bardziej w katowicką Stal, która w tegorocznym sezonie nie poniosła żadnej porażki.

Rzeczywistość była zupełnie inna we wtorkowym meczu. **Stal nie miała formalnie nic do powiedzenia.** Na palcach można policzyć wszystkie przeboje i nieprzemyślane zresztą ataki katowickiego zespołu.

Sytuacja pogorszyła się jeszcze w momentach, kiedy nie było na lodzie **Skarżyńskiego II.**

Bratek nie próżnował przez cały czas, ratując wieloma bardzo przytomnymi interwencjami swą drużynę od większej porażki.

Górnicy zagrali chyba najlepszy swój mecz w swojej karierze. Doskonale zgrane obie piątki niepodzielnie panowały na lodowisku. Na bardzo wysoką ocenę zasługuje gra drugiego ataku — **braci Wróblów**, stwarzająca z chwilą wejścia na lód wiele niebezpiecznych sytuacji.

Nie zawiódł i **Gansiniec**. Ogólnie jednak gra pierwszego ataku wicemistrzowskiej drużyny wypadła słabiej. Partnerzy Gansinca nie dorównują mu jeszcze na tyle, żeby stworzyć wspólnie, dobrze rozumiejącą się trójkę. Zaprzepaścili kilka bardzo korzystnych, misternie wypracowanych przez Gansinca sytuacji.

Od pierwszej minuty gry inicjatywę zupełnie przejmują Górnicy. W Stali jedynie **Skarżyński II** i Bratek potrafili pewnie odeprzeć ataki Górników. W 11 min. Poleś strzelił pierwszą bramkę. W niespełna 5 minut po nim najmłodszy z braci Wróblów podniósł wynik na 2:0.

W drugiej tercji notujemy zaprzepaszczone „sam na sam" Ziaji z bramkarzem Górnika, **Węgrzynem**. Jedyną w tym okresie gry bramkę zdobył znowu Poleś. W trzeciej tercji jeszcze raz Ziaja nie potrafił wykorzystać podobnej sytuacji.

W 6 minucie ostatniej tercji Wróbel II ustalił wynik. (C)

UNIA WYRY — OGNIWO BYTOM 8:5 (1:3, 3:1, 4:1).

KATOWICE. W ub. sobotę A-klasowe zespoły Śląska Unii Wyry i Ogniwa Bytom rozegrały na Torkacie towarzyskie spotkanie hokejowe. Spotkanie stojące na przeciętnym poziomie technicznym, zakończyło się niespodziewaną porażką ekstraligowców 5:8. Drużyna Unii Wyry zdecydowanie górowała nad przeciwnikiem szybkością, kondycją i ambicją.

Bramki dla Unii strzelili: Markiel i Mańka I po 3, Mańka II 2. Dla Ogniwa: Masełko 3, Nikodemowicz i Pa[illegible] po 1.

O mistrzostwo II ligi koszykowej

KATOWICE. W zaległym spotkaniu o mistrzostwo II ligi koszykówki Stal Świętochłowice przegrała z krakowskim AZS 22:48 (12:20).

7 stycznia — najbliższe mecze ligi ping-pongowej

WARSZAWA. Zawody ligi tenisa stołowego wyznaczone poprzednio na 30 i 31 grudnia zostały przesunięte na 27 i 28 stycznia. Najbliższe rozgrywki ligi tenisa stołowego odbędą się 7 stycznia.

Stadion — gigant na Śląsku

KATOWICE. Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, w dniu 20. grudnia br. uchwalony został projekt wybudowania na Śląsku olbrzymiego Parku Ludowego, w którym m. in. stanąłby również stadion na 100.000 widzów.

Park Ludowy, którego budowa wzoruje się na doświadczeniach Związku Radzieckiego, stanowi realizację najpiękniejszej idei socjalizmu, jaką jest troska o człowieka pracy. Robotniczy Śląsk posiada za mało zazielenionych terenów wypoczynkowych. Ubogi w takie tereny jest zwłaszcza obszar zespołu 6 miast: Katowic — Bytomia — Chorzowa — Sosnowca — Gliwic — Zabrza, w którym mieszka przeszło połowa ludności Śląska.

Przewiduje się pokrycie tego obszaru szerokimi pasami leśnymi, z których 7.500 ha zadrzewionych ma być jeszcze w Planie 6-letnim. Na terenie między Katowicami a Chorzowem, na obszarze dziś tam istniejącej tzw. „Doliny Szwajcarskiej" i jej okolicy, w jednym z projektowanych pasów leśnych, stanąć ma ta gigantyczna inwestycja, która zajmie przestrzeń około 500 hektarów.

Park Ludowy składać się będzie z 2 części: z tzw. parku leśnego, dla odpoczynku cichego, w którym wczasów niedzielnych i odpoczynku codziennego używać będą robotnicy, oraz z części dla tzw. odpoczynku czynnego, która podzielona będzie na kilka sektorów.

Projekt budowy Parku Ludowego wywołał entuzjazm wśród sportowców Śląska. Największe zaś ich zainteresowanie skierowane jest, rzecz oczywista, na sektor sportowy.

Będzie on wyposażony w zespół urządzeń sportów letnich, zespół urządzeń sportów zimowych, zespół urządzeń sportów wodnych i urządzenia dla zabaw typu wychowania fizycznego.

W zespole urządzeń sportów letnich sensację wzbudził projekt wybudowania olbrzymiego stadionu na 100.000 widzów. Wybudowany ma być betonowy tor kolarski, kilka boisk do piłki nożnej, lekkoatletyki, siatkówki, koszykówki, tenisa itd.

Zespół urządzeń sportów wodnych przewiduje budowę toru regatowego długości 500 metrów, kąpieliska, plaży, solarium. Dla sportów zimowych projektowany jest tor saneczkowy, tereny dla zaprawy narciarskiej z małą skocznią i naturalne lodowisko (dlaczego nie drugie sztuczne lodowisko, dla odciążenia przeładowanego już Torkatu).

Projekt zawiera plany budowy placu krokietowego, kręgielni, wieży spadochronowej, strzelnicy, pawilonu szermierczego, toru przeszkód (dla prób odznaki SPO), itd.

Z radością witamy śmiały projekt. Nareszcie Śląsk otrzyma obiekt sportowy, licujący z najbardziej usportowionym województwem Polski. Nie wątpimy w to, że wszyscy sportowcy Śląska przyczynią się w miarę swych sił do budowy Parku Ludowego. Oby tylko jak najszybciej przystąpiono do realizacji projektu. (y)

16,02 m. w trójskoku

Rekord światowy w trójskoku — 16.00 m, należący do Japończyka Tajimy, trwający od roku 1936, został poprawiony w ub. tygodniu na mistrzostwach Brazylii przez Ademara Ferrairę da Silvie wynikiem 16.02 m. Jest to pierwszy rekord światowy ustanowiony przez Brazylijczyka. Poziom lekkiej atletyki w tym kraju jest na ogół niski, a Ferraira da Silvia jest w nim zjawiskiem wyjątkowym. Kilka tygodni temu skoczył on 15.53 m. następnie wyrównał rekord Tajimy — 16.00 m i ostatnio przedsięwziął próbę ustanowienia nowego rekordu, co się mu też udało. W pierwszym skoku uzyskał 15.11 m, w drugim — 15.60, w trzecim — 15.59 m, w czwartym — 15.92, w piątym — 16.02, w szóstym — 16.00 m. Nowy rekordzista wygrał następnie skok w dal wynikiem 7.20 m.

Tegoroczna lista najlepszych wyników światowych w trójskoku przedstawia się następująco: 1) Ferraira da Silvia (Brazylia) 16.02 m, 2) Szczerbakow (ZSRR) 15.70 m, 3) Zambrimborc (ZSRR) 15.66 m, 4) B. Oliver (Australia) 15.60 m, 5) Mc Keand (Australia) 15.35 m.

Zawodnicy radzieccy i Brazylijczyk to całkowicie nowi przedstawiciele na liście najlepszych w trójskoku. Dotychczas szczytowe wyniki w tej konkurencji były wyłączną specjalnością Japończyków i Australijczyków. Zwłaszcza ci pierwsi uchodzili w niej za niedoścignionych mistrzów. Wśród zawodników, którzy przekroczyli 15.60 m w historii lekkiej atletyki figuruje sz. 8 Japończyków i czterech Australijczyków. A poza tym obecnie da Silvia, Szczerbakow i Zambrimborc. Dwaj ostatni są na niej pierwszymi Europejczykami. Wprawdzie Norweg Stroem osiągnął w roku 1939 — 15.82 a Fin Ilovaara w 1937 — 15.62 m, ale wyniki te nie zostały uznane nawet za rekordy krajowe, nie były bowiem uzyskane zgodnie z przepisami.

Pierwszy rekord światowy w trójskoku, w którym przekroczono granice 15 m, ustanowiony został w roku 1911. Osiągnął go Ahearn — USA wynikiem 15.52 m. Rekord ten poprawił w 13 lat później Australijczyk Winter o 1 centymetr, następnie w 1931 r. Japończyk Oda na 15.58 m, w 1932 Japończyk Nambu na 15.72 m, w 1935 Australijczyk Metcalfe na 15.78 m, w 1936 podczas Olimpiady Japończyk Tajima na 16.00 m i ostatnio Brazylijczyk da Silvia na 16.02 m. Warto dodać, że wspomniany wyżej Ahearn, był z pochodzenia Irlandczykiem, a trójskok jest konkurencją wywodzącą się z Irlandii. Wynik tego zawodnika uzyskany w roku 1931 jest do dziś rekordem Stanów Zjednoczonych i mimo dużych wysiłków, lekkoatletom amerykańskim nie udało się go nie tylko przekroczyć ale nawet do niego zbliżyć. (es)

Najlepsze kluby wioślarskie

WARSZAWA. Polski Związek Wioślarski ustalił listę najlepszych w tym roku klubów wioślarskich. Ogółem sklasyfikowano 23 kluby.

Na czele listy znajdują się dwa zespoły bydgoskie przed drużyną z Kalisza. Dalsze następne miejsca zajmują kluby [illegible].

Zwraca uwagę dobra lokata dwóch [illegible] Kolejarza z Piły i [illegible], które zajmują na[illegible] miejsce, wyprzedzając Spójnię Grudziądz i Związkowca Wło[illegible].

[illegible]

Ślązacy przodują na kursie WF młodzieży wiejskiej

SZCZECIN. Obserwując zebranych w świetlicy woj. ośrodka szkolenia sportowego w Szczecinie 67 przedstawicieli i przedstawicielek sportu wiejskiego z całej Polski podczas uroczystego zakończenia kursu przodowników w. f., zastanawialiśmy się, w jakim stopniu skorzystali oni z 6-tygodniowego szkolenia i czy potrafią poprowadzić pracę sportową na wsi według wskazań, zaszczepionych im na kursie. Nieco później przekonaliśmy się, że możemy mieć zaufanie do nich.

Chociaż wielu z nich nie ma nawet wymaganego wykształcenia, jednakże z chwilą, gdy przyjechali na kurs, wzięli się z chęcią do nauki, nadrabiając braki, szczególnie na odcinku uświadamiania ideologiczno-społecznego. Zaledwie 3 osoby nie zdobyły świadectw, a 3 uzyskały tylko dyplomy kandydatów. Pozostali rozjechali się do swoich środowisk, jako kwalifikowani przodownicy w. f., a wyróżniający się w nauce otrzymali skierowania do pracy w wydziałach k. f. w zarządach ZSCh. Bardzo dobre postępy uzyskało 8 osób, a dobre 17.

— **Dużo nauczyliśmy się tutaj** — mówią z uśmiechem zadowolenia — **Niektórzy z nas dopiero na kursie zaznajomili się z prawdziwymi wartościami masowego sportu. To, czego nauczyliśmy się tutaj, przeniesiemy do naszych środowisk wiejskich. Dopiero teraz poprowadzimy dobrze pracę i nie zapomnimy przy tym o dalszym samokształceniu.**

Prymus kursu, Mieczysław Sikorski, syn robotnika, jest członkiem LZS Przyszowa, pow. Limanowa, woj. krakowskie. W nagrodę za postępy w nauce dostał skierowanie do pracy w Zw. Samopomocy Chłopskiej w Koszalinie.

— **Idziemy do pracy z pełną ufnością** — mówi Sikorski — **by realizować na odcinku sportu wiejskiego wskazania Partii. Nawet najsłabsi wiele skorzystali z kursu. Poświęcono nam dużo czasu.**

W zamian za to kursanci złożyli instruktorom, a z osobna instruktorowi **Kowalczykowi**, pamiątkowe dyplomy z wyrazami podziękowania. Sami otrzymali oprócz świadectw książki od WKKF i ZSCh.

Za najlepszą grupę na kursie kierownictwo uznało przedstawicieli Śląska, których było 11. Przodowali oni chęcią do nauki, dyscypliną i sprawnością fizyczną. Znalazł się wśród nich rębacz z kopalni „Rokitnica" **Wiktor Nowak**, członek LZS Stolarzowice, przodownik pracy.

— **Teraz będę wiedział, jak poprowadzić pracę w naszym LZS** — oświadczył nam.

Najmłodszy absolwent kursu, 15-letni **Czesław Sagan**, jest zapalonym sportowcem z LZS Mochuczanka Niżna pow. Nowy Sącz. Jako członek ZMP obiecuje sobie nawiązać ścisłą łączność koła ZMP z LZS.

— **U nas, wszyscy ZMP-owcy są członkami LZS. Nauczyłem się na kursie wielu przepisów gry i pod tym względem uświadomię też swoich kolegów.**

Kursanci rozjechali się do domu. Nie wiadomo, czy wszyscy wypełnią swoje zadanie. Większość napewno zrobi, czego się od nich wymaga. (cl)

Dla pracowników Nowej Huty i spółdzielni produkcyjnych

KRAKÓW. W dniach 31 grudnia i 1 stycznia 1951 r rozegrane zostaną w Krynicy zawody sportowe dla zaproszonych przodowników pracy z Nowej Huty oraz przodowników z okolicznych wsi uspółdzielczonych.

Na program zawodów złożą się m. in. nocne zawody narciarskie przy świetle reflektorów oraz zawody hokejowe. Ponadto odbędzie się wieczór artystyczny z udziałem czołowych satyryków krakowskich oraz zabawa ludowa. W czasie pobytu zaproszonych przodowników pracy odbędzie się również w Krynicy wspólny podwieczorek przodowników pracy z literatami i sportowcami.

LZS Mroczeń zwycięża w konkursie gazetek ściennych

POZNAŃ. W organizowanym przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Poznaniu konkursie na najlepszą gazetkę ścienną obrazującą przyjaźń sportowców polskich i radzieckich, komisja konkursowa po zakwalifikowaniu 18 gazetek ściennych do wspólnego czytania przyznała pierwszą nagrodę Ludowemu Zespołowi Sportowemu — **Mroczeń, pow. Kępno.**

Drugą nagrodę uzyskało szkolne koło sportowe przy państwowym liceum pedagogicznym w Wągrowcu, trzecią zaś otrzymał ZKS Ogniwo z Gniezna. Z pozostałych gazetek ściennych wyróżniona została gazetka koła sportowego Ogniwa z Wągrowca, dalej gazetka szkolnego koła sportowego w Gnieźnie.

Co wykazał spis urządzeń w woj. poznańskim

Niechże i tym razem cyfry stanowią wstęp do niniejszego artykułu i odpowiedzą na pytanie — jakie rezultaty dał powszechny spis urządzeń sportowych w woj. poznańskim?

Spisano w sumie 4486 obiektów sportowych, w tym 106 w budowie i 287 nieużywanych. Najwięcej posiadamy boisk do siatkówki — 1081, w tym 33 w budowie. Boisk do piłki nożnej jest w województwie 441, — nieużywanych 196.

Ciekawe są porównania z innymi cyframi i wnioski, jakie z tych porównań możemy wyciągnąć. Cyfra 1081 nie jest duża, jeżeli chodzi o boiska siatkówki. Przecież przy każdej szkole powinno się znajdować kilka takich boisk. Tymczasem na samą wieś przypada liczba 714 boisk siatkówki. Natomiast boiska piłki nożnej, jakkolwiek bardzo liczne, nie są rozmieszczone w województwie proporcjonalnie. Powiat Turek posiada np. tylko 4 boiska, Gniezno 3 boiska, podczas gdy w powiecie kępińskim znajduje się 40 boisk do gry w piłkę nożną. Porównanie to stanowi wspaniały materiał dla planistów naszego sportu, że w Planie 6-letnim będzie można budować urządzenia sportowe tam, gdzie są one rzeczywiście najbardziej potrzebne.

Popatrzmy teraz na wyniki spisu urządzeń z punktu widzenia ich przydatności w akcji masowego zdobywania odznaki SPO.

Pływanie jest podstawowym sportem. Okazuje się, jednak, że z pływalniami jest najgorzej w terenie. Powiaty Śrem, Czarnków, Gostyń i Rawicz nie posiadają w ogóle pływalń, ani sztucznych, ani naturalnych. Czyli, że ludność tych powiatów — za wyjątkiem nielicznych jednostek — nie może umieć pływać, bo przecież pływać można się nauczyć tylko w wodzie.

W innych powiatach nie jest lepiej. W Kaliszu jest 1 kąpielisko dla dzieci, w Turku są tylko 4 pływalnie, w kępińskim 2, w Środzie 2, w Ostrowie 1. Pozostałe powiaty są w o tyle lepszym położeniu, że mają wiele wód naturalnych, — lecz czy to rozwiązuje sytuację?

Masowym sportem będzie strzelectwo. Do odznaki SPO musimy wszyscy strzelać. W województwie mamy tylko 42 strzelnic. Wiele z nich jest w stanie nieużywalnym, w tym najwspanialsza z nich, ogromna strzelnica dużokalibrowa i myśliwska w Śremie. Ponadto, podobnie jak to ma miejsce z boiskami sportowymi, strzelnice nie są równomiernie rozmieszczone w poszczególnych powiatach.

Wydawałoby się, że dla tak popularnej gałęzi sportu, jak lekka atletyka wybudowano wiele urządzeń sportowych, przynajmniej tych najłatwiejszych do wybudowania — rzutni i skoczni, bo wybudowanie bieżni związane jest z większym nakładem kosztów. Tymczasem w powiecie szamotulskim np. nie ma ani jednej skoczni i rzutni. A we wszystkich powiatach całego województwa, na wsi i w miasteczkach znajduje się zaledwie 281 skoczni. Zatem większość do odznaki SPO będzie musiała skakać na twardej łące.

I znowu dochodzimy do wniosku, że powszechny spis urządzeń pozwoli nam w krótkim czasie na usunięcie tych najważniejszych niedomagań.

W niejednej gałęzi sportu, są jeszcze nadal poważne braki. W całym województwie nie ma ani jednej przepisowej rzutni do rzutów młotem! W razie poważnych zawodów organizatorzy mieliby wielkie kłopoty.

Albo czy wiadomym jest, że województwo poznańskie posiada tylko jeden tor łuczniczy, o którym... nawet łucznicy nie wiedzą? Że na ogólną liczbę 5 torów żużlowych, ani jeden nie jest przepisowy?

Są to niedociągnięcia, które w krótkim czasie zostaną usunięte. Pomogą nam w tym właśnie dane statystyczne, zebrane w powszechnym spisie urządzeń sportowych.

J. NOGAJ

Wczoraj ...

Prasa zachodnia zakarła się, że ostatni mecz jaki rozegrała szwedzka drużyna Djurgarden w Manili (Filipiny), przeciwko miejscowej drużynie chińskiej, był niezwykle burzliwy. Publiczność złożona w większości z Chińczyków, ustawicznie „podjudzała" swoich graczy, a na boisko posypały się nawet w pewnym momencie kamienie. Szwedzką drużynę opuszczającą po meczu stadion pożegnano długotrwałymi gwizdami.

Rzecz prosta, iż nie podano tutaj, że „podjudzający" Chińczycy zostali sprowokowani zachowaniem się Szwedów, którzy traktowali swych chińskich przeciwników, jako przedstawicieli „niższej rasy", podkreślając na każdym kroku, iż czynią wielką łaskę, że chcą w ogóle grać z takimi „żółtymi".

Zachowywali się mianowicie tak, jak to przywykli czynić „biali" w kolonialnych krajach. Ale to dzisiaj już „kolonialnym" ludom nie bardzo się podoba...

* * *

Amerykanie chcą dać okupowanym przez siebie Niemcom jak najwięcej atrakcji sportowych. Nic dziwnego, bezrobocie się szerzy, więc odwrócenie uwagi szerokich mas od pilnych spraw polityczno-ekonomicznych staje się dość palącym zagadnieniem. Na przykład w obecnym sezonie mistrzowska drużyna kanadyjska „Lethbridge Maple Leafs", przybywająca na zimowe tournee po Europie, rozegra w Niemczech aż 8 meczy. Tego nie było nawet za dawnych „dobrych" przedwojennych czasów..

Równocześnie jednak uważając że 8 meczy z Kanadyjczykami, to jeszcze mało, Amerykanie postanowili zaprodukować się w hokeju również i sami. W tym celu zorganizowali reprezentacyjną drużynę hokejową swej armii okupacyjnej i drużyna ta wystąpiła niedawno po raz pierwszy w meczu z SC Riesersee. Występ ten jednak fatalnie wypadł, jako że Amerykanie przegrali z Niemcami 10:1.

Jeśli chodzi więc o prestiż, o który tak bardzo Jankesi dbają, to owa przegrana zapewne go nie podniesie. Tak, jak klęski Mac Arthura w Korei.

* * *

Szwedzki Związek Hokeja na Lodzie podał do wiadomości, że prawdopodobnie nie wyśle swej reprezentacyjnej drużyny na mistrzostwa świata do Paryża, gdyż ta wyprawa nie da takich zysków finansowych, na jakie on liczy.

Prasa szwedzka z oburzeniem podkreśla, że t. zw. mistrzostwa hokejowe świata przyniosą grube zyski, i że ich organizatorzy w „puli dochodów" nie uwzględnili Szwecji.

Oczywiście, bo lwią część zysków, postanowili podzielić się sami. A poza tym Szwedzi nie chcą zrozumieć takiej prostej sprawy, iż „forsę" muszą przede wszystkim otrzymać, Ameryka, Anglia i Kanada.

* * *

O moralności sportowców szwedzkich nie bardzo dobrze świadczy wypadek, jaki miał miejsce w czasie pływackich mistrzostw Europy w Wiedniu — o którym dopiero teraz pisze prasa austriacka — Otóż przed spotkaniem Szwecja — Włochy w piłce wodnej, Szwedzi uciekli się do „specjalnej" taktyki. Poznali mianowicie swoje piękne rodaczki — pływaczki z zawodnikami włoskiej narodowej drużyny piłki wodnej, w wyniku czego Włosi przebulali ze swymi partnerkami całą noc po rozmaitych lokalach i nie-lokalach. Następnego dnia Szwecja gładko pokonała Włochy.

Jest to rzeczywiście „specjalny" sposób osiągania zwycięstw sportowych. Tylko, że on w potocznym języku posiada inną nazwę, a jaką, to już wszyscy wiemy. Tak samo, jak istnieje też odpowiednia nazwa dla tego rodzaju „sportowczyń"...

* * *

Bez specjalnej reklamy prasa włoska podała, iż członek drużyny ligowej FC Novarra, Silvio Piola stał się najlepszym strzelcem piłkarskim Włoch, jako że przez strzelenie 273 bramek, pobił pod tym względem „najlepszego piłkarza włoskiego wszystkich czasów" Meazzę, zdobywcę 272 bramek.

A dlaczego bez specjalnej reklamy? A no po prostu dlatego ponieważ Piola jest nie tylko doskonałym piłkarzem, ale i człowiekiem postępowym. Nie wahał się on mianowicie podpisać apelu sztokholmskiego. A taka rzecz, jak wiadomo, w dzisiejszych Włoszech „psuje opinię".

Sport w ZSRR · Sport w ZSRR · Sport w ZSRR · Sport w ZSRR · Sport w ZSRR · Sport w ZSRR

A. Tarasow
zasłużony mistrz sportu

Radziecka szkoła hokeja

Polscy i czechosłowaccy hokeiści, po rozegranych spotkaniach towarzyskich w Moskwie, zadawali wciąż jedno i to samo pytanie:

Co sprawiło, że gracze radzieccy potrafili w tak krótkim okresie czasu w mistrzowski sposób opanować grę w hokeja bez pomocy z zewnątrz, nie posiadając ani własnej literatury fachowej, ani trenerów specjalistów.

Należy dodać, iż gracze radzieccy nie tylko potrafili opanować tajniki gry w hokeja, ale stworzyć własny styl, własną szkołę.

Jedną z przyczyn szybkiego osiągnięcia mistrzowskiej klasy jest fakt, iż drużyny radzieckie przedtem, nim zaczęły grać w hokeja kanadyjskiego, grywały w hokeja rosyjskiego („bandy").

Początki były trudne. Różnice sprzętu sprawiły, iż szczególnie duże były trudności opanowania niektórych uderzeń. Styl i taktykę gry usiłowały narzucić drużyny krajów przodujących. Stosowały one prawie wyłącznie grę defensywną. Akcje ataku nie wiązały się z akcjami obrony.

Hokeistom radzieckim nie odpowiadał ten system gry. Nie odpowiadało im [illegible] [illegible]. Dla szybkich, świetnie przygotowanych kondycyjnie graczy radzieckich, zdolnych rozgrywać całe spotkania „na pełnych obrotach", system ten ogranicza możliwość manewru i stosowanie twórczej inicjatywy.

Słuszna decyzja

Hokeiści radzieccy zadecydowali, iż najlepszą taktyką będzie ta, która pozwoli w pełni wykorzystać indywidualne zalety gracza, jego fizyczne, techniczne i taktyczne możliwości, jego inicjatywę, która jednocześnie musi być podporządkowana ogólnym założeniom gry zespołu.

Zwycięstwo, odniesione nad mistrzem świata, CSR i nad drużyną polską, dowodzą słuszności teorii i racjonalności systemu treningowego drużyn radzieckich.

* * *

Hokej wymaga od zawodnika wszechstronnego przygotowania fizycznego, wysokiego poziomu techniki, giętkiej taktyki i morale sportowego.



Z pobytu hokeistów polskich w ZSRR: Maciejko wręcza kapitanowi „Dynamo" proporczyk i żeton pamiątkowy. Foto „API"

Hokeiści radzieccy umieją doskonale, podczas najszybszej nawet jazdy, stosować zwody ciałem czy kijem, łącząc z tym zdolność obserwacji boiska i kontroli krążka.

Dobrze opanowane zwody, zastosowane we właściwym czasie, bogacą technikę graczy, urozmaicają zagrania taktyczne, pozwalają na wykonanie skomplikowanych zadań. Obserwując grę najlepszych napastników drużyny ZSRR (**Bobrowa, Trofimowa, Gurysziewa, Elizarowa** i in.), [illegible] [illegible], każdy może stwierdzić, iż gracze ci wyróżniają się wspaniałą koordynacją ruchów. Opanowali oni w pełni ekonomię i celowość poruszeń, demonstrując te walory w sposób swobodny i niewymuszony. Asortyment technicznych zagrań tych hokeistów jest bardzo różnorodny.

Zalety te osiąga się prowadząc treningi przez cały rok, uprawiając gimnastykę, lekkoatletykę i gry sportowe.

Taktyka gry, zawdzięczając wspólnej i zgodnej współpracy graczy i trenerów, stała się znacznie bogatsza. Rozwija się ona, dążąc do wychowania wszechstronnych pod względem taktycznym graczy, tj. — **do ich uniwersalizacji.** Zakres obowiązków zawodnika podczas gry został znacznie rozszerzony. Zarzucono podział na strefy działania, a zwrócono uwagę na **bezustanny manewr i na zwiększenie** szybkości jazdy. Główny nacisk położono na kolektywność gry.

Ponieważ gracz musi ciągle manewrować, bierze on cały czas udział w grze, wypełniając obowiązki raz napastnika, a raz obrońcy. W związku z tym wzmaga się tempo gry, ale jednocześnie skraca się do minimum czas na orientowanie się w sytuacji i na technikę zagrań.

Tego rodzaju system wymaga doskonałości i umiejętności prowadzenia krążka, w technice oddawania strzałów, zarówno z forhandu jak i backhandu.

Lekceważenie przez poszczególnych graczy tej zasady zaobserwowaliśmy u hokeistów Czechosłowacji i Polski.

Nasza taktyka zmusza graczy do ustawicznej zmiany stanowisk i gracz bez opanowanej techniki obustronnego strzału nie przedstawia dla nas pełnej wartości.

Podczas treningów prowadzi się naukę różnorodnych wariantów technicznych, rozmaitych strzałów, a nie tylko uderzeń podstawowych i to w najwygodniejszych warunkach. Dzięki takim metodom treningowym nawet młodzi hokeiści radzieccy opanowali już w stopniu dostatecznym technikę strzałów, t. zw. „skróconym" kijem stosowanych wtedy, kiedy krążek znajduje się w bezpośredniej bliskości nóg gracza, strzały z uderzenia, prowadzenie krążka bez zwracania na niego przesadnej uwagi, tj. prowadzenie krążka z jednoczesnym orientowaniem się w aktualnej sytuacji rozgrywki.

Treningi indywidualne

W dążeniu do podniesienia poziomu techniki gry trenerzy nasi szkolą drużyny nie tylko jako całość, ale i poszczególnych graczy, starając się usunąć braki i wady każdego. Nie podobna sobie wyobrazić sukcesów jakiejś drużyny, która nie prowadzi indywidualnego treningu graczy. Trener musi nie tylko określić, na czym polegają błędy danego hokeisty, ale i przeanalizować je, opracować dla niego specjalny plan ćwiczeń, uzupełnianych we właściwym czasie dalszymi wyjaśnieniami i radami.

Technika gry radzieckich bramkarzy, biorąc pod uwagę ubiegły sezon, wybitnie się poprawiła. Umieją oni bronić i kijem i ciałem, zwracając większą uwagę na zaprawę fizyczną. Grają śmiało i reagują szybko.

Wysoka klasa gry napastników, umiejących oddać zupełnie nieoczekiwane strzały, [illegible] [illegible] dy ciałem oraz kijem, wzrosła do tego stopnia, iż pozostawiła bramkarzy wobec konieczności podniesienia poziomu swych umiejętności taktycznych.

Zajęcie właściwego stanowiska w bramce decyduje nawet we właściwym ułamku sekundy, [illegible] czone wybiegi, stosowane w porę wypady na pół metra czy na metr w przód, współdziałanie z partnerami, znajomość maniery gry każdego z partnerów — oto zespół walorów cechujących dojrzałą taktycznie grę bramkarza.



Gorący moment pod bramką polską podczas pierwszego występu naszych hokeistów w ZSRR. Foto „API"

Wspomniałem już, że taktyka związana jest ściśle z przygotowaniem technicznym. Trenerzy radzieccy uczynili doskonale, zarzucając przestarzałe, sztywne schematy, koncepcje gry, paraliżujące twórcze kombinacje oraz inicjatywę graczy, zmuszające do odgadywania planu gry przeciwnika. Drużyny krajów nadbałtyckich powracają od czasu do czasu do starych szablonów gry i prawie zawsze ciężko odpokutowują owe próby.

* * *

Hokeiści radzieccy nie posiadają jeszcze sztucznego lodowiska, umożliwiającego przeprowadzanie spotkań w okresie wczesnej zesieni i późnej wiosny. Brak ten — nie zezwalający na maksymalne natężenie pracy szkoleniowej — wypełniają trenerzy i zawodnicy zaprawą, trwającą cały rok, w której najpoważniejsze znaczenie posiada dwumiesięczny okres specjalnego, przedsezonowego treningu. Szybki wzrost klasy drużyn radzieckich wiąże się z treningami (na ziemnych boiskach), przedłużającymi sezon zimowy.

Zespół ćwiczeń przygotowawczych przedstawia się następująco: ćwiczenia z krążkiem, marsze, biegi, skoki, ćwiczenia gimnastyczne, gry sportowe oraz zespół ćwiczeń przysposobienia wojskowego, wchodzących w kompleks norm GTO.

Wrzesień i październik poświęcone były zaprawie, zmierzającej do wykorzenienia błędów, zaobserwowanych u poszczególnych graczy w okresie ubiegłego sezonu. Poza tym trenerzy dążyli do zapewnienia graczom pełni formy i tężyzny fizycznej. Nie zapomniano również o technice i taktyce. W zasadzie ćwiczenia przeprowadzane były trzy lub cztery razy w tygodniu na kortach tenisowych na wybetonowanych placach i na parkiecie w sali. Place obudowano bandą, ustawiano bramki, a ponadto szereg stojaków, między którymi należało przeprowadzać krążek. Jeden dzień w tygodniu przeznaczano na grę w siatkówkę albo też na koszykówkę, piłkę nożną, lekkoatletykę, tenis czy gimnastykę. Dzień ten wyznaczano również na przeprowadzanie ćwiczeń przygotowawczych lub na zdawanie norm GTO.

Rzecz oczywista, iż plan zaprawy, ilość dni treningu uzależnione były od czasu, którym gracze mogli swobodnie dysponować.

Od dwu miesięcy trwa już w ZSRR nowy sezon hokejowy. Rozgrywane spotkania wykazują dalszy wzrost umiejętności i poziomu techniki radzieckich drużyn.

Bilans międzynarodowych kontaktów sportowców radzieckich

MOSKWA. „Sowiecki Sport" zamieścił artykuł poświęcony międzynarodowym spotkaniom sportowców radzieckich. Dla roku 1950 charakterystycznym było — pisze autor artykułu — dalsze rozszerzenie międzynarodowych kontaktów sportowych i zwiększenie liczby międzynarodowych zawodów z udziałem sportowców ZSRR. Zawody te odbywały się zarówno na terenie Związku Radzieckiego jak i za jego granicami.

Na samym początku roku w Moskwie przeprowadzone zostały mistrzostwa świata w dwóch dziedzinach sportu: w szachach dla kobiet i w jeździe szybkiej na łyżwach również dla kobiet. Mistrzostwa te zakończyły się wspaniałymi zwycięstwami zawodniczek radzieckich. Szachistki radzieckie zajęły pierwsze cztery miejsca a **Ludmiła Rudenko** została udekorowana laurowym wieńcem mistrzyni świata. Występ radzieckich łyżwiarek przyniósł niemniejszy sukces. Zasłużona mistrzyni sportu Maria Isakowa po raz trzeci z kolei zdobyła tytuł mistrzyni świata.

Także w następnych miesiącach przybywali do Związku Radzieckiego sportowcy zagraniczni — **polscy tenisiści, francuscy kolarze, węgierscy lekkoatleci fińscy gimnastycy, czechosłowaccy wioślarze i reprezentanci innych krajów.**

W 1950 roku sportowcy radzieccy wzięli udział w szeregu mistrzostw Europy. W maju w stolicy Ludowej Republiki Węgierskiej w Budapeszcie — odbyły się mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet. W zawodach uczestniczyły reprezentacje 11 krajów, m. in. Węgier, Czechosłowacji, Włoch, Francji, Polski, Rumunii, Belgii.

Zawody zakończyły się zwycięstwem reprezentacji ZSRR która wygrała wszystkie swoje spotkania i zdobyła mistrzostwo Europy.

W sierpniu lekkoatleci radzieccy wyjechali na mistrzostwa Europy, odbywające się w Brukseli. Zdobywając największą ilość punktów drużyna ZSRR wykazała, że jest jedną z najsilniejszych w Europie. Sportowcy radzieccy zdobyli 8 medali złotych, 15 srebrnych i 15 brązowych.

W październiku odbyły się w Bułgarii mistrzostwa Europy w siatkówce męskiej i kobiecej. Zarówno męska jak i żeńska reprezentacja ZSRR wygrała wszystkie spotkania, zdobywając pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy.

Kolarze ZSRR spotkali się w Tule ze sportowcami francuskimi FSGT oraz brali udział w zawodach w Bułgarii. Także strzelcy radzieccy uczestniczyli w zawodach strzeleckich w Bułgarii. Wioślarze spotkali się w Moskwie ze sportowcami czechosłowackimi. W Rumunii występowali radzieccy lekkoatleci, kolarze i siatkarze.

Do dalszych sukcesów sportowców ZSRR należy zwycięstwo gimnastyków nad reprezentacją Szwecji.

Zasługujące na wyróżnienie były także zwycięstwa zapaśniczej reprezentacji ZSRR w meczu z zawodnikami fińskimi. Mecze te odbywały się w październiku w Helsinkach. Zarówno pierwsza jak i druga reprezentacja ZSRR wygrały spotkania 7:1.

Z powodzeniem występowali piłkarze drużyny moskiewskiej Spartak w Norwegii, gdzie w trzech meczach odnieśli zwycięstwa, osiągając stosunek bramek 15:3.

W 1950 r. wzrosła liczba krajów, z którymi sportowcy ZSRR nawiązali kontakty sportowe. W grudniu po raz pierwszy wyjechała do Chińskiej Republiki Ludowej reprezentacja ZSRR w koszykówce. W Niemieckiej Republice Demokratycznej startowali radzieccy narciarze, gimnastycy, pływacy i lekkoatleci.

Sportowcy radzieccy w 1950 roku ustanowili szereg rekordów świata i Europy. M. in. rekord świata w pływaniu na 100 m st. klas. (Leonid Mieszkow) rekord świata w jeździe na łyżwach na dystansie 1500 i 5000 m (Rimma Żukowa), rekord świata w biegu na 200 m kobiet (Ewdokia Wasilewa). Doskonały wynik uzyskała także Anna Andrejewa. Na zawodach w Rumunii uzyskała ona w pchnięciu kulą wynik 15.02 m co jest nowym rekordem światowym. Andrejewa jest pierwszą kobietą, która w pchnięciu kulą przekroczyła odległość 15 m.

Według stanu na 15 grudnia br. zatwierdzono 21 rekordów światowych ustanowionych przez sportowców radzieckich, w tym w podnoszeniu ciężarów — 13, w lekkoatletyce — 5, w łyżwiarstwie—1 w pływaniu—1 po 1. Oprócz tego zatwierdzono rekord Europy w pływaniu na [illegible] m. w trakcie zatwierdzenia znajduje się pięć rekordów światowych i dwa Europy.

Sportowcy radzieccy, pisze autor w zakończeniu artykułu, będą nadal rozszerzać i umacniać swoje międzynarodowe kontakty pod znakiem walki o pokój w całym świecie.

Osiągnięcia sportowców Armii Radzieckiej

MOSKWA. W artykule [illegible] rozwoju ruchu sportowego w ZSRR gazeta „Krasnaja Zwiezda" donosi, że w ciągu dwóch ostatnich lat o nowe miliony powiększyła się liczba obywateli radzieckich uprawiających różne gałęzie sportu. Dziesiątki tysięcy osób uzyskały minima, zaliczające ich do kadry wyczynowej, a ponad tysiąc osób zdobyło tytuł mistrza sportu. Czołowi sportowcy poprawili ponad 300 rekordów ZSRR.

...Niemałą rolę w tym ogólnym rozwoju odegrali, jak wskazuje „Krasnaja Zwiezda", sportowcy wojskowi. W ciągu ubiegłych dwóch lat ustanowili oni około 200 rekordów ZSRR oraz zdobyli ponad 200 tytułów mistrzów Związku Radzieckiego. W każdym nowym sezonie sportowym — podkreśla pismo — walka na ogólno-radzieckich mistrzostwach staje się coraz bardziej ostra i zacięta.

Rok 1950 przyniósł reprezentantom Armii Radzieckiej nie tylko rekordową ilość tytułów mistrzowskich ZSRR, ale także nowych mistrzów kraju, wyrosłych spośród młodzieży, którzy po raz pierwszy zdobyli medale za swe zwycięstwa. Szczególnie wyraźnie widoczne to było w strzelectwie.

W 1949 roku strzelcy wojskowi odnieśli zwycięstwa w dziesięciu konkurencjach, przy czym wśród mistrzów kraju było 3 młodych reprezentantów Armii, w tym roku natomiast tytuły mistrzów ZSRR zdobyło już 9 młodych strzelców wojskowych.

Doskonałe wyniki uzyskali w tym roku również lekkoatleci wojskowi. Motocykliści Moskiewskiego Klubu Sportowego WWS otrzymali ponad 20 medali za zwycięstwa w ogólnoradzieckich zawodach motocyklowych w 1950 r. lub [illegible] poprawienie rekordów ZSRR.

Drużynowe mistrzostwa ZSRR zdobyli sportowcy wojskowi w piłce nożnej, w narciarstwie, w hokeju rosyjskim i kanadyjskim, w biegu maratońskim, w siatkówce i w jeździectwie.

Drużyny moskiewskie na czele tabeli mistrzostw hokejowych

MOSKWA. Rozpoczęte przed dwoma tygodniami na lodowiskach Swierdłowska i Czeljabińska walki eliminacyjne o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lodzie zbliżają się ku końcowi. Do rozegrania pozostało w obydwu grupach po jednej kolejce gier i one dopiero zadecydują o ostatecznym składzie puli finałowej. Z szóstki finalistów, którzy w początkach stycznia rozpoczną w Moskwie turniej o mistrzostwo ZSRR, znanych już jest czterech: zeszłoroczny mistrz CDKA, WWS, Dynamo i Skrzydła Sowietów, a więc 4 drużyny stołeczne.

W grupie I CDKA i WWS nie przegrały dotąd żadnego spotkania, a bezpośrednie starcie obydwu tych drużyn zadecyduje o pierwszeństwie w tabeli. Najpoważniejszym kandydatem do trzeciego miejsca jest Dynamo (Tallin), któremu wystarczy remis w spotkaniu z Dynamo (Swierdłowsk), by znaleźć się w puli finałowej. W razie potknięcia się Estończyków ubiec ich może Dynamo z Leningradu, jeśli oczywiście w ostatnim swym meczu pokona ryską Daugavę. Ta ostatnia okazała się najbardziej pechową drużyną mistrzostw. Pomimo wyraźnej przewagi zdołała zaledwie zremisować z świerdłowskim Dynamo, a z zespołem tallińskich dynamowców, [illegible] 2:5 na 5:5 przegrała tracąc w ostatniej sekundzie decydującą bramkę.

W gronie zespołów grupy II najsilniejszym okazał się zeszłoroczny wicemistrz, Dynamo (Moskwa), który również nie stracił żadnego punktu, a swego najgroźniejszego rywala, zespół Skrzydeł Sowietów pokonał 4:2. Te dwie drużyny mają już zapewniony udział w puli finałowej. Kto będzie trzecim finalistą — na razie niewiadomo.

Kandydatów jest trzech: Spartak (Moskwa), Dzierżyniec (Czeljabińsk) i Dom Oficerów (Leningrad). Finalisty szukać należy w zwycięzcy meczu Dzierżyniec— Dom Oficerów, bowiem Spartakowi, który ma o jeden punkt więcej od obydwu tych zespołów, trudno liczyć na wywalczenie choć remisu w spotkaniu ze Skrzydłami Sowietów.

Tabelki mistrzostw eliminacyjnych, po rozegraniu czterech kolejek gier, przedstawiają się następująco:

GRUPA I.

WWS Moskwa	4	8	40:6
CDKA Moskwa	4	8	30:7
Dynamo Tallin	4	4	7:21
Dynamo Leningrad	4	2	15:28
Daugava Ryga	4	1	11:21
Dynamo Swierdłowsk	4	1	10:30

GRUPA II.

Dynamo Moskwa	4	8	22:5
Skrzydła Sowietów	4	6	24:6
Spartak Moskwa	4	4	14:9
Dzierżyniec Czeljabińsk	4	3	10:15
Dom Ofic. Leningrad	4	3	7:21
Spartak Mińsk	4	—	2:23

Rada Państwa i Rada Ministrów powzięły w dniu 14 grudnia 1950 r. uchwałę w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej.
Uchwała ta stwierdza m. in.:

pkt 5. Prezydia rad narodowych oraz wszelkie inne władze i instytucje, zarówno centralne jak i lokalne obowiązane są niezwłocznie sprawdzać wszelkiego rodzaju wiadomości prasowe, dotyczące ich zakresu działania lub zakresu działania organów im podległych, podejmować niezbędne kroki dla usunięcia ujawnionych przez krytykę prasową braków, uchybień i wadliwości oraz zawiadamiać o wyniku sprawdzenia i przedsięwziętych krokach organ prasowy, w którym ogłoszona została sprawdzona wiadomość. Sprawdzenie i zawiadomienie winny nastąpić najdalej w ciągu miesiąca od opublikowania danej wiadomości w prasie.

W przypadku niewykonania tych obowiązków przez prezydium lub inną władzę (instytucję), redakcja organu prasowego powinna niezwłocznie zawiadomić o tym prezydium wyższego stopnia lub Prezydium Rady Ministrów albo inną właściwą władzę nadrzędną, a gdy chodzi o ministerstwa — Prezesa Rady Ministrów.

pkt 7. Wszelkie próby hamowania lub tłumienia krytyki w szczególności przez groźby lub inne formy straszenia korespondentów robotniczych i chłopskich, jak również obywateli, składających odwołania i zażalenia, winny być natychmiast piętnowane i surowo karane, jako przestępstwo, w myśl postanowień ustaw karnych.

Korespondenci terenowi i szkolni donoszą

Dyrekcja szkoły w Starym Sączu nienależycie interesuje się pracą SKS-u

STARY SĄCZ. Jednym z najaktyw- [illegible] szkolne koło sportowe przy państw. lic. pedagog. Liceum pedagog. powstało zaraz po zakończeniu działań wojennych i od tego czasu systematycznie co rok wychodzą z niego kadry nowych nauczycieli. Nasze koło, sportowe odgrywa dużą rolę w wychowaniu młodego nauczyciela, który niejednokrotnie zajmie stanowisko nauczyciela wychowania fizycznego w mieście lub też stanie się jako nauczyciel wiejski organizatorem imprez [illegible] jej pracy natrafiliśmy na poważne trudności. Przede wszystkim brak sprzętu sportowego oraz należytej opieki ze strony dyrekcji szkoły. Dopiero od roku spotykamy się z należytą opieką dyr. Jana Migacza i prof. wych. fizycznego mgr. Tadeusza Śmiałka. Od roku koło sportowe zaczęło rozwijać się pomyślnie. W tej chwili zwracamy główną uwagę na masowy udział uczniów w imprezach sportowych i w zdobywaniu norm do odznaki SPO. 150 uczniom pozostaje jeszcze zdanie przed komisją gimnastyki obowiązkowej i toru przeszkód. Postanowiliśmy zdobyć odznaki jako jedna z pierwszych szkół w powiecie. Z wybudowaniem toru przeszkód mieliśmy trudności, które udało nam się jednak pokonać. Na wiosnę będziemy mieli własny tor przeszkód. Młodzież naszego zakładu to w 63 proc. młodzież pochodzenia chłopskiego, z okolicznych wiosek górskich, która w większości spotyka się po raz pierwszy z tak ważnym zagadnieniem jak wychowanie fizyczne.

Do najżywotniejszych sekcji w naszym zakładzie należy zaliczyć sekcje: lekkoatletyczną, piłki nożnej, piłki ręcznej i gimnastyczną. Nie zapominamy również o pracy kulturalno-oświatowej. Np. nasz zespół taneczno- [illegible] wszystkich uroczystościach. Obecnie przygotowuje się do występu w Nowym Sączu na uroczystość otwarcia świetlicy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Sekcja gimnastyczna też jest aktywna, a wyniki można było ocenić na pokazach w dniu Święta Kultury Fizycznej. Komitet rodzicielski wraz z dyrekcją szkoły postarał się w tutejszym leśnictwie o uzyskanie ogrodu leżącego przy naszym boisku, dzięki czemu będziemy mogli powiększyć boisko oraz zbudować nową bieżnię i place do gier.

Do tej pory jednak brak nam sprzętu sportowego, brak kostiumów, systematycznych treningów oraz ogromnie dający się odczuć w sezonie zimowym brak sali gimnastycznej. Nie mamy na przykład oszczepu ani dysku, a jak trzeba wziąć udział w zawodach sportowych, to każdy rzuca jak umie. Nasze największe marzenie — to sala gimnastyczna. Z powodu braku kostiumów sportowych występujemy w zawodach we własnych różnokolorowych koszulach.

Powinien pomyśleć o tym zarząd SKS i w porozumieniu z dyrekcją szkoły i komitetem rodzicielskim rozwiązać sprawę kostiumów przynajmniej dla reprezentantów szkoły.

My, uczniowie liceum pedagogicznego mamy nadzieję, że dotychczasowa pomoc ze strony dyrekcji szkoły i komitetu rodzicielskiego nie tylko trwać będzie w dalszym ciągu ale będzie jeszcze większa.

Bronisław [illegible]
korespondent szkolny

Uwaga korespondenci terenowi i szkolni

Przypominamy wszystkim naszym korespondentom terenowym i szkolnym, o kierowaniu swych korespondencji nie do redakcji w Katowicach, lecz na adres: Oddział redakcji „Sport" w Warszawie, ul. Foksal nr 17 m. 32 — Dział korespondentów.

Ochojec ma nieuzasadniony żal

OCHOJEC. Jesienna seria rozgrywek o mistrzostwo okręgu katowickiego pomiędzy drużynami piłki nożnej klasy C — zakończona została zgodnie z terminarzem w dniu 12 listopada rb. Z wielkim zainteresowaniem wszystkie kluby sportowe tej klasy, ich członkowie oraz rzesze kibiców przeglądały skrupulatnie łamy „Sportu" szukając tabelek ostatecznego zaszeregowania swych klubów w poszczególnych grupach: szukały i dokładnie przeglądały „od deski" wszystkie wydania „Sportu" poczynając od dnia 13 listopada a kończąc na wydaniu z dnia 14 grudnia br. i nic. Jak nie było, tak nie ma. Przez cały miesiąc. W dziesięciu „Sportach". I wtedy każdy z nas postawił sobie pytanie: dlaczego?

Zaczynamy myśleć nad tym pytaniem i wydaje się nam, że słyszymy waszą odpowiedź: „Kochane kluby klasy C o co macie pretensje? Z jakiej racji? Wy przecież „jedenastki" strzelić nie potraficie, a wasze mecze są tak ciekawe, że... no, nie powiemy wam. Bobyście się na nas bardzo, bardzo gniewali. Czy nie lepiej robimy, że o was nic nie piszemy? A tabelki? No cóż — hm — i tak nie mają one znaczenia, a zresztą nie mamy na ważniejsze rzeczy miejsca".

Smutnie zwieszają się nasze głowy. Pewnie macie rację, cóż my? Szary koniec, o którym nie warto nawet wspominać. A my myśleliśmy, że sport — to nie tylko ten reprezentacyjny, na pokaz, ale i ten także z ostatka. Myśleliśmy, że umasowienie, że propaganda, że doping, że pomoc, że... dużo myśleliśmy, ale teraz myślimy inaczej. Nie powiemy wam jednak, bo byście się na nas bardzo, bardzo gniewali.

[illegible]olusz Wypych
korespondent terenowy

Kochany kolego korespondencie!

Drodzy członkowie C-klasowych klubów, LZS i kół sportowych

— My się wcale, zupełnie, ani trochę nie gniewamy. Wręcz odwrotnie, cieszymy się, że nasi korespondenci chcą razem z nami redagować dobrą i ciekawą gazetę.

Gazetę dla wszystkich sportowców i o wszystkich sportowcach z C-klasowymi klubami włącznie. Nie zwieszajcie smutno swoich głów. Głowa do góry jak przystało na sportowców. Czekamy na wasze informacje o życiu klubów C-klasowych, LZS, kół szkolnych. Czekamy nie tylko na tabelkę wyników. Chcemy pisać o zespołach, trudnościach, osiągnięciach, o ludziach, o wszystkich i tych z kadry narodowej i tych z ligowych drużyn i tych z C-klasowych drużyn również.

Ale nic o was bez was. Piszcie do nas, redagujcie wraz z nami swoją gazetę.

Piszemy o pracy klubów i kół sportowych

Lenin tak scharakteryzował zadanie sportu w Związku Radzieckim:

„Naszej ojczyźnie pracy, potrzebne są milionowe armie fizycznie zdrowych, pełnych woli, odwagi, energii i wytrwałości ludzi. Do nich należy przyszłość. Ich ręce wywalczą prawo do budowania nowych podstaw ludzkiej społeczności".

Dostarczenie tych, zdrowych, pełnych energii ludzi, i wychowanie ich w atmosferze socjalistycznego współzawodnictwa w sporcie jest zadaniem, stojącym przed naszym młodym, socjalistycznym sportem.

Tak jak na innych odcinkach naszego życia, tak samo w sporcie toczy się zacięta walka pomiędzy starym a nowym, pomiędzy resztkami gnijącego burżuazyjnego sportu, a nowym sportem socjalistycznym.

W tej walce bardzo ważne zadanie do spełnienia mają korespondenci nadsyłający swoje wiadomości z poszczególnych klubów i kół sportowych.

Zadanie ich polega nie tylko na informacji o wynikach sportowych, osiąganych przez poszczególne sekcje — jest ono wiele głębsze i poważniejsze.

Korespondenci sportowi powinni sygnalizować o wszystkich brakach, jakie dostrzegają w pracy swego klubu czy też koła. Od stopnia ich czujności może w wielu wypadkach wprost zależeć jakość pracy sportowej.

Powinni oni pisać o najczęściej spotykanych niedociągnięciach w klubach, do których należą, jednostronność zainteresowań i położenie nacisku na jednej (przeważnie piłkarskiej) sekcji, zła i niecelowa gospodarka funduszami klubu, poszukiwanie „gwiazd sportowych", zamiast systematycznego szkolenia narybku.

Zwracanie uwagi na te zjawiska, a tym samym przyczynienie się do ich wykorzenienia jest podstawowym zadaniem korespondenta w klubie sportowym.

Korespondenci z kół sportowych powinni zwrócić baczną uwagę na systematyczność pracy, wciągnięcie jak największej ilości załogi do zajęć koła i na kontakt z zrzeszeniami sportowymi, których zadaniem jest opieka nad kołami.

Wymienione przykłady nie wyczerpują bogatej i różnorodnej tematyki jaką korespondentom może nasunąć praca klubów i kół. Powinni oni w swojej działalności kierować się nie ciasnym szowinizmem klubowym, ale szeroko pojętym interesem sportu socjalistycznego, wtedy ich praca przyniesie odpowiednie rezultaty.

W rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego

PIOTRKÓW. W ub. niedzielę dla uczczenia rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego, odbyły się w Piotrkowie zawody międzyszkolne w koszykówce, siatkówce i tenisie stołowym. Przeciwnikami gospodarzy uczniów i uczennic gim. i liceum B. Chrobrego i zrzeszenia, byli sportowcy szkół tomaszowskich. W koszykówce oraz w obu spotkaniach siatkówki zwyciężyli gospodarze. W tenisie stołowym natomiast lepszymi okazali się goście, którzy oba spotkania rozstrzygnęli na swoją korzyść.

EDWARD NIEDZIELSKI

Nie wolno zaniedbywać nauki

KATOWICE. W ub. tygodniu w sali szkoły TPD w Chorzowie odbyły się zawody siatkówki męskiej i żeńskiej, pomiędzy reprezentacją szkoły TPD — Chorzów, a SKS „Rozwój" — Chorzów Batory. Obydwa spotkania zakończyły się zwycięstwem szkoły TPD — w siatkówce męskiej 3:2 (8:15, 15:8, 12:15, 15:5, 15:6), zaś w siatkówce żeńskiej 2:0 (15:8, 15:2). Organizacja zawodów spoczywająca w rękach kol. Dulika sprawna. Prowadzona przez kol. Sapę sekcja szachowa przy świetlicy ZMP szkoły ogólnokształcącej w Chorzowie — Batorym poszczycić się może wieloma sukcesa- [illegible] zwyciężyła „Constal" Chorzów w stosunku 6:3. Do najlepszych szachistów należą: Wróblewski, Dyllus i Gwizdziel.

Istnieje niestety jednak jedno „ale" w pracy tej sekcji. Niektórzy koledzy poświęcają zbyt wiele uwagi [illegible] szachowym tak, że ostatecznie brakuje czasu na naukę, a wyniki ich nauki są złe. Apeluję do tych kolegów, którzy będąc zagorzałymi i dobrymi szachistami i opuścili się w nauce, aby niegorsze postępy niż w rozgrywkach szachowych osiągnęli w nauce, tym bardziej, że przed wieloma z nich jest już bliska matura.

JAN WOLNY

Więcej takich zawodów

TOMASZÓW MAZ. Najbardziej aktywnym SKS Tomaszowa Maz. jest „Start" przy szkole ogólnokształcącej. Ostatnio „Start" rozegrał na terenie Piotrkowa szereg spotkań z SKS „Chrobry" przy gimn. im. Chrobrego. W koszykówce męskiej zwycięstwo odniósł zespół „Chrobrego" w stosunku 63:38 (18:13). Siatkówka męska zakończyła się zwycięstwem piotrkowian 3:2. W siatkówce żeńskiej zwyciężył również zespół Piotrkowa 3:1. Tomaszowianie okazali się jedynie lepsi w tenisie stołowym, w której to konkurencji zawodniczki „Startu" zwyciężyły zespół „Chrobrego" w stosunku 6:3. W konkurencji męskiej zawody ping-pongowe przerwane zostały przy stanie 3:2 dla Tomaszowian. Zawody przyczyniły się do nawiązania kontaktu sportowego między tymi szkołami.

* * *

Rozegrane w Tomaszowie spotkanie pięściarskie między dwoma lokalnymi [illegible] Włókniarzem i Spójnią zakończyło się nieznacznym zwycięstwem „Spójni" [illegible] kania w w piórkowej Twardowski (Spójnia) niespodziewanie przegrał przez ko w starciu z Wulkiewiczem (Włókniarz).

Zdzisław Lachowicz
korespondent terenowy

Wzrosły szeregi członków ludowych zespołów w województwie krakowskim

Analizując pracę ludowych zespołów sportowych wojew. krakowskiego za okres upływającego roku 1950 musimy stwierdzić, że analiza ta wykaże obok wielu niedociągnięć także niewątpliwe osiągnięcia. Masowy rozwój wiejskich zespołów datuje [illegible] cia zjednoczonej, masowej organizacji młodzieżowej jaką jest Związek Młodzieży Polskiej oraz utworzeniu przy zarządzie głównym Związku Samopomocy Chłopskiej wydziału kultury [illegible] nież powstałe później wydziały kultury fizycznej przy zarządach wojewódzkich, miały na celu kierowanie i kontrolę ruchu sportowego na wsi.

Mały początkowo aparat, nie był w stanie opanować silnie rozwijającego [illegible] początkowy rozwój ten był chaotyczny i przypadkowy. Z biegiem czasu zaostrzona walka klasowa na wsi wytworzyła nowy typ działacza wiejskiego.

Większość zarządów wiejskich zespołów stanowią w chwili obecnej ZMP-owcy. Na wsi można zaobserwować stały wzrost włączania się do masowych akcji o charakterze społecznym i politycznym, co świadczy o podnoszeniu się poziomu politycznego i społecznym wyrobieniu członków wiejskich zespołów. Członkowie LZS brali udział w Święcie Pracy, Święcie Ludowym i Święcie Kultury Fizycznej, zbierali podpisy pod apelem sztokholmskim. Za dobre wyniki osiągnięte na tym polu, sport wiejski otrzymał na I Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie proporzec.

Ponad 92 ekipy sportowe z klubów i kół sportowych oraz 4 ekipy AZS-u i tyleż ekip szkolnych kół sportowych, gościli u siebie sportowcy wiejscy województwa krakowskiego. Ponadto kilkakrotnie wyjeżdżały w teren ekipy z kół sportowych ZS Gwardia i OWKS Kraków. Ekipy te rozgrywały ze sportowcami wiejskimi szereg spotkań w różnych dyscyplinach sportu, obdarowując sprzętem biedniejsze zespoły. Doskonałymi wynikami może poszczycić się tutaj powiat tarnowski, gdzie wymiana doświadczeń sportowych odbywała się na dużą skalę. W akcji tej wyróżniły się ZS Ogniwo Tarnów i ZKS Kolejarz Tarnów.

Robotnicy także gościli sportowców wiejskich w swoich warsztatach pracy. Dobrze spisało się tutaj koło sportowe „Spójnia" przy Państw. Zakładach Zbożowych, które nawiązało żywy kontakt z LZS Raba Dobczyce. Zawodnicy wiejscy rozegrali w miastach kilkanaście spotkań walcząc ambitnie ze swoimi kolegami z miast.

Osobny rozdział sportu wiejskiego stanowią LZS, powstające przy spółdzielniach produkcyjnych. Obecnie istnieją 42 zespoły przy spółdzielniach. Dobrze pracują LZS przy spółdzielniach w Libertowie, Dankowicach, Przeciszowie i Radłowie. Są one w dostatecznym stopniu zaopatrzone w sprzęt sportowy. Gorzej jest np. w Wysocicach, Waganowicach, Kępiu i Haluszowie, gdzie jest mało młodzieży, a zespoły posiadają tylko sekcje piłki siatkowej. Daje się tutaj odczuć brak boisk, co zdarza się dość często w nowozakładanych spółdzielniach produkcyjnych, w których w roku bieżącym po raz pierwszy przystąpiono do wspólnego siewu. Boiska sportowe powstaną przy tych spółdzielniach dopiero w przyszłym roku.

W ciągu ostatnich miesięcy zorganizowano wiele imprez sportowych pomiędzy wiejskimi zespołami, zorganizowanymi przy spółdzielniach produkcyjnych, a innymi LZS-ami. Miały one na celu zapoznanie sportowców wiejskich z gospodarką socjalistyczną, jaka jest prowadzona w spółdzielniach. Wszyscy członkowie LZS Libertów i LZS Radłów przy spółdzielniach produkcyjnych brali udział w zdobywaniu minimów do odznaki SPO.

Obecnie w sezonie zimowym zespoły wiejskie uprawiać będą sporty zimowe oraz prowadzić akcję doszkalającą ideologicznie i sportowo.

W ramach pracy LZS-ów prowadzona jest selekcja aktywu sportowego. Przyniosła ona już pewne rezultaty w walce o nowe kadry działaczy sportu wiejskiego. Wielu działaczy LZS zostało skierowanych przez macierzyste zespoły do dalszego szkolenia i wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska.

Gorzej przedstawia się praca na odcinku kobiecym. Dotychczasowy udział kobiet w akcjach masowych jest niewystarczający. Fałszywy wstyd i konserwatyzm utrudniają w znacznym stopniu pracę.

Nad podniesieniem poziomu sportu wiejskiego, pracują także i inne organizacje. Niestety ich współpraca z działaczami wiejskimi była niedostateczna.

Szczególnie odnosi się to do Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej w Wadowicach, Bochni, Chrzanowie i Myślenicach. Dobrze natomiast współpracują PKKF w pow.atach: Olkusz, Brzesko i Biała.

Na odcinku organizacyjnym, plan umasowienia sportu wiejskiego i organizacji nowych ludowych zespołów sportowych został poważnie przekroczony. Zaprojektowano założenie do końca 1950 roku 270 zespołów, wy- [illegible] terenie województwa pracuje 651 LZS.

Wzrosła także liczba członków i w chwili obecnej wynosi około 25 tys. W [illegible] biegach Narodowych brało udział 22 tys. uczestników, w Marszach Jesiennych — 18 tysięcy, w trójbojach lekkoatletycznych — 8 tysięcy, w rozgrywkach piłki ręcznej — około 3 tysiące oraz w raidach kolarskich ponad 2 tysiące osób.

Ponadto 136 wiejskich zespołów piłkarskich brało udział w rozgrywkach o „Puchar Polski". W zawodach o mistrzostwo powiatów w siatkówce brało udział 412 drużyn, rozgrywając ponad 1.200 spotkań. Zorganizowane w Tarnowie igrzyska trwały 8 dni. Brało w nich udział 28 zespołów. Zwyciężył LZS Gumniska. W igrzyskach, rozegranych w Nowym Targu z okazji uroczystego obchodu Święta Ludowego pierwsze miejsce zajął LZS Czarny Dunajec. Dzielnie spisywali się kajakarze z LZS Szczawnica, zdobywając 4 tytuły mistrzów Polski oraz 6 okręgu.

Moglibyśmy wymienić cały szereg liczb i faktów o masowości ruchu sportowego na wsiach województwa krakowskiego. Niektóre zespoły pracowały dobrze, inne gorzej. Jedne wypełniały zadania prędko i z ochotą, podejmując wysiłek dla podniesienia i umasowienia sportu wiejskiego, inne zostały w tyle i nie wywiązały się z nich. Nagminnym błędem w pracy zarządów i zespołów był brak okresowych zebrań szkoleniowych dla wszystkich członków.

W. WŁAD
korespondent terenowy

Co słychać w Żarach

ŻARY. Trudno myśleć o większych imprezach w okresie zimowym, jeżeli nie ma ich gdzie organizować. „Sale sportowe" w Żarach nie mogą pomieścić więcej niż 300 osób, a zwolenników sportu jest u nas dużo więcej.

Wydaje się koniecznym, aby żarskie władze miejscowe oraz działacze sportowi pomyśleli o tym i podjęli kroki celem wybudowania dużej hali sportowej, która spełniałaby nie tylko rolę kuźni sportowego narybku, ale pozwoliłaby oglądać imprezy sportowe wszystkim sportowcom i entuzjastom sportu naszego miasta i po- [illegible]

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Żarach zebranie zarządu KS „Spójnia", na którym wybrano przewodniczącym ob. Maurycym Kellerem na [illegible]

Na zebraniu tym postanowiono przystąpić do szkolenia młodzieży, jak również wprowadzić raz w tygodniu szkolenie ideologiczne oraz teoretyczno - sportowe.

W najbliższych dniach odbędzie się odprawa przewodniczących wszystkich kół „Spójni", podczas której zarząd klubu przedstawi im zadania na najbliższą przyszłość.

Klub będzie zrzeszał jedynie aktyw sportowy oraz wyczynowców. Jednostki dotychczas „martwe" zostaną w najbliższych dniach wyeliminowane z szeregów klubowych. Postanowiono również natychmiast przystąpić do remontu hali sportowej, znajdującej się na terenie stadionu oraz wyremontować nawierzchnię boiska do piłki nożnej, które zostanie po zoraniu i wyrównaniu zasiane trawą.

Wstępne prace przy pomocy uczniów 11-letniej szkoły ogólnokształcącej, którzy zadeklarowali swoją współpracę, rozpoczęły się już [illegible] 17 bm.

Spodziewać się należy, że nowy zarząd „Spójni" wykona zakreślone plany, a tym samym — co najważniejsze — przyczyni się do ruszenia żarskiego sportu z dotychczasowego „martwego punktu".

Edward Appel

Meldunek z Olkusza

OLKUSZ. Zarząd SKS „Przodownik" dokonał bilansu pracy koła za pierwszy kwartał roku szkolnego 1950 i 1951. Niewątpliwą zasługą zarządu koła jest zaprowadzenie planowania na odcinku sportowym i gospodarczym.

Członkowie SKS brali czynny i liczny udział w imprezach masowych o odznakę SPO i BSPO oraz w marszach jesiennych.

Na terenie szkoły urządzono pogadankę na temat „Sport w ZSRR" dla członków SKS.

Zorganizowano także rozgrywki międzyklasowe o mistrzostwo szkoły w piłce nożnej, siatkówce, a ostatnio w tenisie stołowym.

Drużyna reprezentacyjna SKS w te- [illegible] rozgrywkach o mistrzostwo śląskiej ligi [illegible]

SKS „Przodownik" ma jednak wiele bolączek.

Największą jest brak nauczyciela [illegible] liceum ogólnokształcącego.

Odczuwa się także brak sprzętu [illegible]

Za mało również aktywistów sportowych w SKS a kilku czynnych działaczy, tak koledzy: Z. Kasyk, W. Skoczek, R. Springer, A. Libura mimo wysiłków nie mogą wszystkiemu podołać.

Brak ścisłego związku z organizacją szkolną ZMP jest też w dużej mierze przeszkodą w rozwoju koła. Patronat nad kołem objęła „Gwardia" [illegible]

K. Wojciechowski

Bydgoski Kolejarz jest dobrym „patronem"

BYDGOSZCZ. Dobrze pracuje bydgoski SKS „Technik" przy państwowej średniej szkole technicznej w Bydgoszczy wykazując bardzo ożywioną działalność. Klub liczy 12 sekcji, między innymi: piłki ręcznej, sportów wodnych kolarską bokserską, gimnastyczną, lekkoatletyczną, piłki nożnej i hokeja na lodzie. Na wysokim poziomie stoi piłka ręczna i lekkoatletyka. W rozgrywkach w koszykówce i siatkówce o puchar śp. prof. Nowaka SKS „Technik" zdobył dwa razy ten puchar. Sekcję lekkoatletyczną trenuje rekordzista juniorów Pomorza kol. Nowak. Trenerem ogólnym jest prof. Silski. Koszykarze „Technika" posiadają mistrzostwo miasta, siatkarze i siatkarki wicemistrzostwo. Opiekunem klubu „Technika" jest bydgoski Kolejarz, który zarówno jak i dyrekcja szkoły dobrze opiekuje się naszym kołem. Dyrekcja zwraca szczególną uwagę na to, aby wśród sportowców zlikwidowano stopnie niedostateczne i w krótce cel ten przy wysiłku sportowców będzie osiągnięty.

JERZY KSIĘSKI

SKS Pałuki meldują

ŻNIN. Ostatnio odbyło się tutaj to warzyskie spotkanie pomiędzy miejscowym EKS „Pałuki" a ZKS „Unia" Mątwy. W piłce siatkowej zwyciężyli gospodarze 3:0 (15:2, 15:2, 15:5) natomiast w koszykówce zwyciężyli lepsi goście w stosunku 37:17, również w spotkaniu tenisa stołowego zwyciężyła „Unia" 7:2. Sędziowali dobrze w piłce siatkowej Szczepaniak, w koszykowej Derek Karol.

Turniej SKS „Sztubak" w Bytomiu

BYTOM. W dniach 10 i 17 grudnia bytomski SKS „Sztubak" zorganizował turniej siatkówki i koszykówki oraz pierwsze na terenie Bytomia szkolne pokazy gimnastyczne. Zawody odbyły się pod hasłem: „Śląscy uczniowie — sportowcy w hołdzie Wielkiemu Stalinowi w 71 rocznicę urodzin".

Następnie dyrektor Korczak powiedział krótko o znaczeniu i nowych formach masowego socjalistycznego sportu, oraz o tym, że sport rozwija w człowieku szlachetne współzawodnictwo. Po przemówieniu dyrektora zakładu ob. Korczaka odbyły się rozgrywki w wyniku których pierwsze miejsce w siatkówce zdobył zasłużenie SKS Kopernik Będzin. Zebranym widzom podobały się najbardziej pokazy gimnastyczne na przyrządach. Należy przy tym podkreślić dobrą organizację turnieju. Szkoda, że w zawodach tych nie wziął udział SKS Zawiercie.

Również 16 bm. odbył się mecz szachowy między „Sztubakiem" a Bytomskimi Zakładami Budowy Maszyn. Wygrał „Sztubak" 6:1.

RYSZARD SZARZYŃSKI

SUKCES KOSZYKARZY SKS Merkuria

OSTRÓW WIELKOPOLSKI. W wojskowej hali sportowej w Ostrowie Wielkopolskim rozegrane zostały interesujące spotkania piłki ręcznej pomiędzy miejscowymi zespołami „Kolejarza" i SKS „Merkuria" przy Liceum Handlowym.

Mecz siatkówki wygrali młodzi siatkarze SKS 2:1 (0:15, 15:7, 16:14).

Po pierwszym secie, który „na sucho" wygrali siatkarze „Kolejarza" jedni z najlepszych w okręgu poznańskim, spodziewano się pogromu zespołu szkolnego.

Jednak młodzi siatkarze nie załamali się i w drugim secie przystąpili do gry z wyjątkową ambicją, wygrywając w rezultacie dwa następne sety.

W spotkaniu piłki koszykowej doszło do jeszcze większej niespodzianki. Niewiele brakowało, a lider drugiej ligi koszykowej „Kolejarz" ze szedłby z boiska pokonany. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 41:41 (22:18).

Spotkanie było bardzo emocjonujące [illegible]

Należy nadmienić, że „Kolejarz" wystąpił w ligowym składzie z Grzędą i Nowackim na czele.

Kazimierz Pussak

Z dziennika narciarzy N.R.D.

W Zakopanem przebywa ekipa narciarek i narciarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy wraz z naszymi zawodnikami przygotowują się do sezonu zimowego.
Oto wyjątki z dzienniczka narciarzy NRD:

Podczas gdy 26. 11. 1950 obradowała w Berlinie konferencja aktywistów FDJ, na której wicepremier Walter Ulbricht zapowiedział rozpoczęcie nienotowanej dotychczas akcji rozwoju kultury i oświaty wśród niemieckiej młodzieży, nasi czołowi narciarze przygotowywali się w małym miasteczku [illegible] w Karkonoszach do wspólnego obozu treningowego z naszymi polskimi przyjaciółmi w Zakopanem.

Na jednym ze swoich posiedzeń Niemiecki Komitet Sportowy uchwalił, że kierownik tego komitetu w Berlinie — Heinz Dose i szef wydziału nauki — Horst Bruckner będą towa[illegible] niemieckiej delegacji na[illegible]skiej. Wilhelm John i mistrz [illegible] Paul Hacksel zostali wydelegowani jako trenerzy, by przekazać zawodnikom swoje doświadczenia, zdobyte w czasie międzynarodowych zawodów.

W skład delegacji wchodzą najlepsi narciarze [illegible] mistrz NRD — Herbert Friedel, mistrz w skokach — Franz Knappe, mistrzyni kombinacji alpejskiej — Hilde Zeh. 50 procent delegacji stanowi narybek.

Jakie zadania stawia sobie niemiecka delegacja narciarska? Nasi sportowcy jadą do sąsiedzkiej Polski Ludowej jako przyjaciele. Wspólna walka o utrzymanie pokoju łączy polskich i niemieckich sportowców. Zrozumienie wspólnej walki przeciw podżegaczom wojennym zmienia świadomość naszych niemieckich sportowców. Podajemy sobie ręce poprzez granicę pokoju na Odrze i Nysie do wspólnej pokojowej odbudowy i obrony nowego, prawdziwie demokratycznego porządku. Wyrazem tej woli pokoju jest akces całej delegacji do Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Przyjaźni i Krzewienia Dobrosąsiedzkich Stosunków. Jeżeli pragniemy zrozumienia, musimy bezwzględnie odrzucić wszelkie uprzedzenia. Ponieważ znaleźliśmy już wspólną platformę ideologiczną, przechodzimy do drugiego etapu naszej współpracy: będziemy wymieniali doświadczenia, uzgodnimy metody szkolenia w sportach zimowych i znajdziemy syntezę wspólnej pracy nad dalszym rozwojem sportu obu państw.

Ten pierwszy wspólny trening zrywa ostatecznie z duchem tajemniczości znamiennym dla metodyki i pedagogiki państw kapitalistycznych. Na płaszczyźnie wzajemnego zrozumienia będziemy studiowali metody treningowe obu państw i stworzymy atmosferę prawdziwego kolektywu. Oba czynniki wpłyną pobudzająco na polską i naszą drużynę. Również na płaszczyźnie kulturalnej zawiąże się nić przyjaźni między niemieckimi i polskimi sportowcami.



Idziemy w ośnieżone góry...

Podróż do Zakopanego

Pociąg pośpieszny Berlin — Warszawa opuszcza punktualnie stolicę. W Frankfurcie nad Odrą kontrola paszportów. Na polskiej stacji granicznej bardzo uprzejmie przyjmują nas polscy urzędnicy. Razem z nami jedzie delegacja Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych, którą CRZZ zaprosiła do Warszawy.

W Poznaniu przesiadamy do innego pociągu. Na peronie oczekuje nas przedstawiciel GKKF — tow. Ryszard Kurzera.

Jedziemy do Krakowa. Nad ranem jesteśmy w Katowicach. Mijamy jedną kopalnię za drugą. Wszędzie widzimy robotników budujących nową, socjalistyczną Polskę. Podróżni są wobec nas uprzejmi. Nasze niebieskie ubrania narciarskie i emblematy FDJ, naszej dumnej organizacji młodzieżowej, są obiektem ogólnego zainteresowania. Postępowa i demokratyczna młodzież przybywa do Polski, młodzież, która zrozumiała błędy przeszłości i wyciąga do polskiego narodu przyjacielską dłoń. Przed południem dnia 14. 12. 50 r. przybywamy do Krakowa, powitani przez przedstawiciela GKKF — E. Wieczorka.

Przyjęcie zgotowane przez ZS „Gwardia". Ledwie wysiedliśmy z autobusu w Zakopanem, gdy powitał nas przewodniczący Gwardii. Nasi polscy przyjaciele utworzyli honorowy szpaler po obu stronach drogi i przyjęli nas burzliwymi oklaskami. Stale musieliśmy odpowiadać na pytanie, dlaczego tak późno przybywamy?

E. Wieczorek z GKKF rozpoczął uroczystość powitalną toastem na cześć demokratycznego ruchu sportowego i rządu NRD. Z kolei zabrał głos przedstawiciel ZMP Witalis Jankowski. W imieniu delegacji niemieckiej Heinz Dose podziękował polskiemu rządowi za umożliwienie odbycia wspólnego treningu przyczyniającego się do pogłębienia przyjaźni polsko-niemieckiej. E. Wieczorek otwiera pierwszą konferencję roboczą. Jej celem jest uzgodnienie metod pracy. Zostają utworzone dwie komisje. Komisja polityczna ustala dwa tematy referatów: Polska Ludowa i II Kongres Pokoju. Niemiecka delegacja pragnie poza tym zapoznać swoich polskich kolegów z zagadnieniem walki o zjednoczenie Niemiec i aspektami konferencji praskiej w sprawie Niemiec.

Komisja techniczna dochodzi szybko do porozumienia, ponieważ trenerzy obu drużyn dysponują olbrzymim doświadczeniem. Ustala się tematy odczytów metodycznych, psychologicznych i sportowo-pedagogicznych.

Wieczór piosenek

Wieczorem przygotowują nam polscy przyjaciele niespodziankę. Grupa ZMP z Zakopanego przybyła do „Imperialu" na wieczór piosenek. Niestety, rezygnujemy dość szybko z nauczenia się po polsku w ciągu jednego wieczoru. Trudny jest język polski, ze swymi syczącymi dźwiękami. Obie drużyny śpiewają zatem na zmianę. Polacy znają masę piosenek i śpiewają również niektóre z naszych. Jesteśmy mile zdumieni, że wielu Polaków rozumie i mówi po niemiecku. Jeden z wieczorów przeznaczamy na [illegible].

Ostrzeżenie i zobowiązanie

17. 12.

Oświęcim — ostrzeżenie i zobowiązanie. Wczesnym rankiem wyjeżdżamy autobusem do Oświęcimia, by odwiedzić obóz koncentracyjny, założony przez bandytów z SS. Oświęcim oddalony jest od Zakopanego o 62 km. W milczeniu i z powagą maszeruje niemiecka delegacja do pomnika, by złożyć na miejscu kaźni polskich bojowników o wolność i niezależność wieniec postępowych, demokratycznych Niemiec. Szef delegacji — Heinz Dose, były więzień polityczny, który spędził 1½ roku w Sachsenhurgu, Oranienburgu i Buchenwaldzie, uczcił pamięć polskich towarzyszy i zobowiązał członków niemieckiej delegacji do kultywowania przyjaźni z polskim narodem.

Z głębokim poczuciem wstydu przeżywamy zbrodnię hitlerowskich żołdaków. 4 miliony zamordowanych. Wstrząsa nas opowieść o sadystycznych metodach mordu. „Arbeit macht frei" — głosi cyniczny napis nad wejściem do obozu. Spotykamy wielu polskich robotników na terenie obozu. Oświęcim stał się miejscem pielgrzymek polskiego narodu, mauzoleum zamordowanych patriotów i bojowników [illegible].

Głęboko wstrząśnięci stoimy w krematorium przed piecami. Wieńce zdobią prycze dla trupów. Opuszczamy w milczeniu obóz. W autobusie nie chce wytworzyć się właściwy nastrój. Myślami jesteśmy przy bohaterskich ofiarach faszyzmu. Oni zginęli — ich śmierć jest dla nas żyjących zobowiązaniem do stworzenia pomostu między naszymi narodami.

Cześć Wam i chwała — męczennicy!

Z wizytą u ZMP-owców

W czasie podróży do Oświęcimia zostajemy zaproszeni przez ZMP do Krakowa.

W starym krakowskim ratuszu obradują przedstawiciele komitetów wiejskich ZMP. Witają nas serdecznie. Przewodniczący naszej delegacji — Heinz Dose i Horst Bruckner zasiadają za stołem prezydialnym. Przemówienie H. Dose jest przerywane okrzykami na cześć przyjaźni młodzieży. Hasła: Komsomol, FDJ, Stalin, Pieck są pomostami porozumienia. Horst Bruckner przekazuje polskim przyjaciołom pozdrowienia FDJ i życzy powodzenia ZMP w jego walce o budownictwo socjalistycznej Polski i o pokój u boku okrytego chwałą Komsomołu.

H. Dose porywa słuchaczy. „Wieczna, nierozerwalna przyjaźń z naszym sąsiadem — Polską Ludową — wspólna walka o utrzymanie pokoju u boku Związku Radzieckiego" — są dominującymi momentami jego wystąpienia.

Na śnieżnych trasach

18. 12.

Uczymy się nowej techniki slalomu. W nocy spadł śnieg. Zakopane przybrało zimową szatę. Suchy śnieg uniemożliwia jeszcze skoki. Jedziemy razem z polską drużyną na Kasprowy. W pobliżu pierwszej stacji znajdujemy dobry teren. Przewaga naszych polskich przyjaciół w slalomie uwidacznia się natychmiast. Stosowana dotychczas przez niemieckich narciarzy technika polegająca na szerokim nożycowaniu po przejeździe bramki, powodowała dużą stratę czasu. Nasi polscy koledzy mają inną technikę, która umożliwia szybszy przejazd przez bramkę.

Jako pierwszy pojmuje polską metodę Heinz Beuer. Ponieważ ta technika wprowadza rewolucyjną zmianę w kombinacji alpejskiej, musimy się jej jak najszybciej nauczyć!

Idealne są warunki treningowe na Hali Kondratowej, w dolinie u szczytu Kasprowego, gdzie znalazł obóz treningowy CWKS. Nasz marsz do Kondratowej trwa półtorej godziny. Pada śnieg. Z lewej strony sunie kolejka linowa. Dojeżdżamy do obozu CWKS, leżącego na wysokości 1400 m. Na skoczni treningowej skaczą polscy żołnierze. Nasi chłopcy mają w tym roku pierwszą okazję do skoków. Mistrz Polski Kula jest w znakomitej formie. Porywająca jest jego pozycja w czasie skoku. Z naszej drużyny może się z nim równać conajwyżej Herbert Lernbart.

Tuż obok trenują nasi zjazdowcy, którzy próbują podpatrzeć i zastosować polską technikę zjazdową. Zmęczeni wracamy do „Imperialu".

Budzenie śpiących

Płyną rezolucje za [illegible], uchwały za uchwałami, nawoływania za nawoływaniami, pisze się ciągle o tym, mówi się ciągle o tym, wysyła się w teren okólniki, przepisy, załączniki itp., itp. — ale jakoś odnosi się wrażenie, że to jest tak, jakby ktoś budził bardzo delikatnym trącaniem w ramię zaspanego człowieka.

Zaspany budzi się na chwileczkę, otwiera jedno oko, mruczy: „Dobrze, dobrze..." i zasypia dalej.

O co chodzi? Chodzi po prostu o SPO. Na tym odcinku śpimy. Nasze dotychczasowe wyniki i osiągnięcia są niestety b. skromne.

Oczywiście, zaplanowaliśmy na rok przyszły zdobycie 150.000 odznak SPO. To bardzo pięknie, że tak zaplanowaliśmy, ale samo zaplanowanie, to jest na razie [illegible] — [illegible]nowanie. Trzeba w tym kie[illegible] przede wszystkim coś robić. Rezolucje, uchwały, nawoły[illegible], okólniki, przepisy, załączniki itd. — to papierki [illegible] oraz delikatne trącanie [illegible] śpiącego. A musimy tutaj zwrócić uwagę, że w tym wypadku wcale nie chodzi o jednego śpiącego ani nawet o przysło[illegible]niu braci śpiących, lecz o generalną śpiączkę bardzo wielu działaczy, pracowników KKF, organizatorów.

Może na to ktoś powie: — No tak, możliwe, że się śpi, ale przecież jest dopiero początek zimy, a do lata daleko. Zrobi się jeszcze, zrobi..

Właśnie o to chodzi. Mówi się: „Zrobi się, zrobi..." — a tymczasem zapomina się, że istnieją przecież i zimowe normy SPO! A poza tym, czy wszelkie prace przygotowawcze do wiosennych i letnich zdobywań SPO należy dopiero rozpoczynać w ostatniej chwili, szukać pięć minut przed dwunastą kandydatów, organizatorów, sprzętu itd. — a co najgorzej, propagować w takiej sytuacji imprezę systemem głosu wołającego na puszczy...?

Rzecz jasna, że na to ktoś ze śpiących zawoła: — Przecież to jest szerzenie pesymizmu! Tak źle nie jest!

A my na to odpowiadamy tak: Nie szerzymy wcale pesymizmu, tylko budzimy śpiących. Ale nie delikatnym trącaniem w ramię, lecz stanowczo nieco silniejszym.

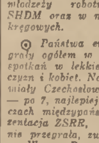
I wołamy: Zabierajcie się od razu do roboty, tak, żeby plan zdobycia 150.000 odznak SPO został w przyszłym roku nie tylko wykonany, ale i znacznie przekroczony!

Czego wam życzymy wraz z życzeniami noworocznymi.

BARNABA

Fakty i Ludzie

Wystawa sportu radzieckiego, zorganizowana w Budapeszcie, uwidoczniła drogę rozwoju kultury fizycznej od carskiej Rosji gdzie ogółem cyfra ludzi uprawiających ćwiczenia sportowe, nie przekroczyła 45 tysięcy, aż do dni dzisiejszych, w których Związek Radziecki liczy 16 milionów zarejestrowanych zawodników.



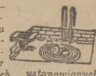
Narciarze polscy zza Olzy zorganizowali obóz treningowy na Pustevny, w którym wzięli udział zawodnicy „Gronia" z Bystrzycy i „Beskidu" z Leśnej. Narciarze polscy w CSR mają bogaty program. 7 stycznia „Beskid" organizuje sztafetę 4x10 km.; 4 lub 11 lutego odbędą się mistrzostwa klubowe „Pogoni" z Piszka, 3 i 4 lutego przewiduje się międzynarodową imprezę z udziałem zawodników polskich i słowackich, 17 lutego w Leśnej odbędzie się nocny konkurs skoków. Poza tym kluby polskie wezmą gremialny udział w mistrzostwach młodzieży robotniczej t. zw. SHDM oraz w mistrzostwach okręgowych.

Państwa europejskie rozegrały ogółem w 1950 roku 48 spotkań w lekkiej atletyce mężczyzn i kobiet. Najwięcej spotkań miały Czechosłowacja i Francja — po 7, najlepiej wypadła w meczach międzypaństwowych reprezentacja ZSRR, która ani razu nie przegrała, zwyciężając kolejno Węgry, Rumunię i Czechosłowację oraz te same kraje w meczach kobiecych. Francja pokonała Holandię, Belgię, Szwajcarię i Finlandię. Czechosłowacja — Polskę, Węgry, Rumunię, a zaledwie różnicą jednego punktu uległa Finlandii. Najbardziej sensacyjnym wynikiem była wygrana Francji w konkurencjach kobiecych z Holandią, a w konkurencjach męskich porażka Francji z Anglią.



Węgier Nemeth, który w roku bież. poprawił rekord świata w rzucie młotem — 59.88 m., startował w ciągu b. sezonu 20 razy. 19 razy uzyskał rzuty powyżej 56 m, raz tylko poniżej tej granicy. Przeciętna jego startów daje wynik 57.32 m. W stosunku do roku ubiegłego zwiększył on ją o przeszło metr. W ciągu sezonu przegrał tylko raz, z Kanakim, na meczu Węgry — ZSRR w Moskwie. Była to jego pierwsza i jedyna porażka w ciągu czterech ostatnich lat.

Do tej chwili, do akademickich zimowych mistrzostw świata, które odbędą się od 28 stycznia do 4 lutego w miejscowości Poina Borasul Stalin w Rumunii, zgłosiło się 8 państw: Bułgaria, Czechosłowacja, Finlandia, Polska, Węgry, Wielka Brytania, Dania i Rumunia. Finowie nadesłali zgłoszenie imienne, w którym m. in. widnieje Vaino Pauli, mistrz skoków z ostatnich mistrzostw akademickich w Szpindlerowym Młynie.



FINA — Międzynarodowa Federacja Pływacka zatwierdziła dalszą serię rekordów światowych, ustanowionych w tym roku. M. in. wyniki radzieckiego zawodnika Mieszkowa, który rekord światowy na 100 m klasycznym pokonał dwukrotnie: 1.07.2 min. i 1.07 min. Poza tym zatwierdzono rekord Australijczyka Marshalla na 200 m stylem dowolnym — 2.04.6 min. i na 400 m — 4.29.5 min., Japończyka Furuhaszi na 800 m — 9.35.5 min. i na 1500 m — 18.19 min. oraz wynik Francuza Verdeura na 200 m stylem klasycznym — 2.28.3 min. Z rekordów kobiecych zatwierdzono wyniki: Francuzki Vallerey na 100 m — 1.17.4 min., Holenderki Wielema na 200 m grzbietowym — 2.35.5 min. Z rekordów Europy uznano wynik radzieckiego pływaka Uszakowa na 500 m stylem dowolnym — 5.39.9 min.

Finowie postanowili na przyszły rok ograniczyć ilość międzypaństwowych spotkań lekkoatletycznych ze względu na racjonalną realizację przygotowań olimpijskich. Przewidują oni ogółem tylko dwa spotkania międzypaństwowe: ze Szwecją i Francją.

Narciarze radzieccy otrzymali nową skocznię w Kirowie, gdzie w bieżącym sezonie zimowym odbędą się mistrzostwa ZSRR w konkurencjach klasycznych. Skocznia pozwala na skoki do 70 m. Jest ona z punktu widzenia konstrukcyjnego niezwykle ciekawa, wystawiono ją bowiem na terenie zupełnie płaskim.

Es.

Jak buchalter Gedziorek został kibicem?

Buchalter Gędziorek jest to starszy, schludnie ubrany jegomość, surowy i pedantyczny. Jego pomocnicy mówią o nim „nasz stary", a sąsiadki w kamienicy, w której mieszka: „ten stary kawaler". Ale buchalter Gędziorek bynajmniej nie jest stary.

Jego mózg pracuje jak starannie pielęgnowana maszyna. Mimo, że już od 28 lat pracuje w ukochanym zawodzie — nie zdarzyło się nigdy, by pomylił się w swych księgach o jeden grosz!

Przełożeni przyznają lojalnie, że buchalter Gędziorek jest swego rodzaju geniuszem. Pamięć jego z łatwością mieści setki pozycji kasowych i na pytanie, jaki jest stan konta Spółdzielni Jajczarsko-Mleczarskiej „Hejnał" — odpowie wam bez wahania: są nam winni 11.158 złotych i 63 grosze...

Ten fenomem ma tylko jeden uraz, fiołka — czy jak to chcecie nazwać. Jednym słowem — jest nieprzejednanym wrogiem sportu. Zasadniczo sport byłby dla niego zjawiskiem najzupełniej obojętnym, gdyby nie przykry fakt, iż dwaj jego najbliżsi współpracownicy — młodzi, zdolni buchalterzy — szaleją po prostu na punkcie sportu. W poniedziałek doprowadzają poczciwego buchaltera Gędziorka do białej gorączki dyskusjami na temat idiotycznych wyników.

— A mówiłem ci, że „Unia" wygra! — ryczy Kowalski triumfalnie i zaciera ręce.

A Wiśniewski, który pochodzi z Chorzowa i jest kibicem „Budowlanych", zgrzyta nieprzyzwoicie zębami i stara się udowodnić że pech, że jakaś poprzeczka, że sędzia do „luftu" i że jakiś Cieślik stał na jakimś spalonym...

Buchalter Gędziorek piekli się w duchu, obrzuca dwóch młodych entuzjastów ponurymi spojrzeniami.

— Do roboty, panowie! — mówi wreszcie posępnie. — Ten wasz Cieślik chleba wam nie da, a tu trzeba pilnie obliczyć konto Spółdzielni Tapicersko - Stolarskiej „Afrodyta"!

Więc obliczają. Ale po chwili Kowalski oznajmia półgłosem:

— Kiszka skoczył w dal 7 m 7 cm. Co ty na to?

Wiśniewski jest zdumiony.

— To zuch. — powiada szeptem. — Jak tak dalej pójdzie, pobije rekord Adamczyka.

— No no, jeszcze mu brakuje 37 centymetrów do rekordu! — mityguje zapał kolegi Kowalski.

Buchalter Gędziorek aż poczerwieniał z irytacji. Co za kretyńskie rozmowy o bzdurnych sprawach! Kiszka — 7 m 7 centimentrów... Kogo to obchodzi. — Ale mimo zapewnienia, że to nikogo absolutnie nie obchodzi, w genialnym mózgu buchaltera Gędziorka otwiera się natychmiast maleńkie konto nieznanego Kiszki: 7 m, 7 cm.... Ten wynik już nigdy nie wypadnie z pamięci księgowego - matematyka!

No, a ten Adamczyk?... Powiadają, że Kiszce brakuje 37 centymetrów do jego wyniku... 707 plus 37 — równa się 744. A więc notujemy konto Adamczyka: 7 m, 44 cm.

Niemal codziennie w wygimnastykowanym mózgu buchaltera powstawały nowe „konta" sportowców.

Gdy pewnego dnia Wiśniewski oznajmił Kowalskiemu radosną nowinę, że Kiszka przebiegł 100 metrów w 10.5 sek. — buchalter Gędziorek wtrącił się niespodziewanie:

— Czy to ten sam Kiszka, który skoczył w dal 7 m, 7 cm, czy też inny?

— Ten sam! — odparł Wiśniewski i pełen zdumienia trącił łokciem kolegę.

— I skacze i biega — coś podobnego!.. — mruknął buchalter Gędziorek niechętnie. — Muszę mu otworzyć nowe konto...

Potem dowiedział się, że Kiszka skoczył w dal 7 m, 32 cm.

— Rośnie konto tego klienta! oświadczył, zacierając ręce.

Młodzi pomocnicy buchaltera Gędziorka byli kompletnie oszołomieni.

— Co się staremu stało? Przecież zawsze kpił ze sportu?..

Gdy zdobyli się na odwagę i zapytali go wręcz, czy nagle zmienił zdanie o sporcie — odparł opryskliwie:

— Skąd? Ani mi się śni! Idiotyczne zajęcie! Proszę nie zadawać głupich pytań, tylko wyprowadzić konto Spółdzielni Mydlarsko-Perfumeryjnej „Woń"!

I pewnego dnia, w czasie przechadzki, buchalter Gędziorek ujrzał ten afisz... „W niedzielę odbędą się zawody lekkoatletyczne... Udział wezmą:"

Tu następował wykaz znanych buchalterowi Gędziorkowi nazwisk. Sami „klienci"! Wszyscy mieli swe konta, otwarte w niezawodnej pamięci poczciwego księgowego.

— Kiszka... Mój Kiszka... — szeptał buchalter Gędziorek ze wzruszeniem. — Mój pierwszy klient!...

I dodał z mocą:

— Muszę ich zobaczyć! Wypada odwiedzić klientelę!...

Kupił bilet na środkową trybunę. Bił brawo, jak szalony. Klienci spisali się doskonale! Wracał do domu w doskonałym humorze. Spotkawszy po drodze swych młodych pomocników, którzy wracali z meczu piłkarskiego, powiedział niedbale:

— Było się na meczu lekkoatletycznym...

Kowalski zrobił wielkie oczy, a Wiśniewski jeszcze większe. Ale buchalter Gędziorek tego nie widział. Pogwizdując ruszył w dalszą drogę.

Zadowolony, pogodny kibic.

Bogdan Brzeziński